

LUD

ROK XXV | Curitiba, 10 maja 1950 | NR. 19 (175)

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Dr. Edvino Tempski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:

Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRAÇÃO (av. Dr. Jaime Reis, 583) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-12 i 14 do 18 godz.; tel. 1-4-9-3.

REDACÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 14 do 17 godz. po południu.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr.1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — à tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00. W innych krajach Cr. 90,00.

Cena egzemplarza: w Kurytybie Cr. 1.50

W São Paulo (kiosk gazetowy koto głównej poczty, av. São João) Cr. 1.80.

Sprawy międzynarodowe

STRATEGIA III WOJNY

Wybitny amerykański pisarz wojskowy H. Baldwin wywodzi, że dotychczasową strategię obrony Europy zastąpić ma nowa strategia atomowa. Zanim Sowiety doszły do własnej bomby atomowej, istniała między Wschodem i Zachodem równowaga sił. Podczas ubiegłych kryzysów amerykańska bomba atomowa była tym czynnikiem, który zniechęcił Sowiety do agresji. Obecnie mają Sowiety dwie ciężki w samym łuku: możliwości ofensywne swej armii i możliwości atomowe swego lotnictwa.

Stany Zjednoczone polegały dotąd na potęgę swego przemysłu, ale na to, aby przemysł zmobilizować, potrzeba czasu. Dziś, gdy Rosjanie mają bomby atomowe, ten czas może fatalnie zawżyć na sytuacji. Ameryka musi bezwarunkowo zdobyć się na wyższy potencjał interwencyjny, nie ograniczając się do swego wysokiego potencjału mobilizacyjnego.

Najlepszym środkiem obrony jest dobry środek ofensywny. Kluczem systemu obronnego powinna być potężna siła bombowców atomowych, gotowych w razie agresji do natychmiastowego uderzenia. Jednak bomba atomowa nie bardzo nadaje się do zatrzymania masy wojsk nieprzyjacielskich. Stąd trzeba więcej uwagi zwrócić na nowe bronie opóźniające, na lotnictwo taktyczne o krótkim zasięgu, wspierające bezpośrednio własne siły lądowe.

Wzajemne posiadanie broni atomowej i wzajemny strach przed nią mogą ograniczyć jej zastosowanie. Ponadto bombowce są zbyt drogie, by ryzykować ich użycie na cele nie dość wartościowe. Dlatego możliwe będzie tylko precyzyjne bombardowanie takich celów, jak tunele, mosty, ważne ośrodki przemysłowe itd.

Stany Zjednoczone budują dziś głównie ciężkie bombowce, wymagające potężnej obrony myśliwców. Mają bombowce o zasięgu 10 tys. mil, lecz ani jednego myśliwca, któryby mógł im na tej drodze towarzyszyć. Obrona Zachodniej Europy wymaga nadto myśliwców o dalekim zasięgu, myśliwców-bombowców, oraz bombowców średnich i lekkich. Bombowce o dalekim zasięgu pozostaną nadal głównym składnikiem lotnictwa Stanów Zjednoczonych, lecz nie potrafią one

zatrzymać rosyjskiego lotnictwa bezpośredniego wsparcia, co poeciagnie za sobą utratę Zachodniej Europy. Lotnictwo bezpośredniego wsparcia musi zająć znacznie więcej miejsca w programach Zachodu. Ponieważ nie może ono przelecieć oceanu, musi mieć bazy w samej Europie, rzecz skomplikowana, kosztowna i nie nadająca się do improwizacji. Zachodnia Europa musi zatrzymać pierwsze uderzenie rosyjskiego lotnictwa aż do przybycia sił ze Stanów Zjednoczonych.

Rozwój lotnictwa taktycznego musi iść równoległe z organizacją armii ruchliwej i o potężnej sile ognia. Sta-

łała woda i groziło im zawałenie. Wskutek powodzi ustala komunikacja; stanęły tramwaje z ludźmi na ulicy, autobusy, samochody. Na szczęście cudem nie zostały uszkodzone przewody elektryczne i miasto nie zostało pozbawione światła, ciemności bowiem powiększyłyby grozę nieszczęścia, jakiego spadło na miasto.

W pobliżu Jardim Botânico, autobus wiozący pasażerów natknął się na falę wód; próbował przebieść się; woda jednakże dostała się do motoru i wywołała krótkie spięcie; nastąpił wybuch gazoliny; przerażeni pasażerowie zaczęli się przepychać do wyjścia; na nieszczęście, jeden z pasażerów niezwyklej tuszy nie mógł przepchać się przez ciasne drzwi autobusu; zatarasował wyjście; niektórzy usiłowali wydostać

Wielka powódź w Rio de Janeiro

Oberwała się chmura nad stolicą Brazylii — Rzeki na ulicach i awenidach — Autobus spłonął z pasażerami w powodzi — Ogromne straty —

W nocy ze środy na czwartek przeszła nad Rio de Janeiro niezwykle gwałtowna burza; oberwała się chmura i na spoczywających snem sprawiedliwych mieszkańców spadła kłęska powodzi. Niezwykle ulewne deszcze zalały ulice miasta; wskutek podmycia wodą, wiele budynków zawalilo się w mieście; mieszkańcy w nocej bieliźnie zaledwie uratowali życie, uciekając na ulice pod zimny tusz deszczowy.

Wezbrane wody zabierały po drodze, co napotykały; jeżeli ktoś nie miał siły przebrnąć fal, stawał się ofiarą powodzi. W ten sposób utoneło kilka osób; gdzie indziej woda zabrała walizki z bramy hotelu pewego podróżnego, który nazajutrz miał odjechać do Portugalii.

W kilku miejscach budynki

zalała woda i groziło im zawałenie. Wskutek powodzi ustala komunikacja; stanęły tramwaje z ludźmi na ulicy, autobusy, samochody. Na szczęście cudem nie zostały uszkodzone przewody elektryczne i miasto nie zostało pozbawione światła, ciemności bowiem powiększyłyby grozę nieszczęścia, jakiego spadło na miasto.

W pobliżu Jardim Botânico, autobus wiozący pasażerów natknął się na falę wód; próbował przebieść się; woda jednakże dostała się do motoru i wywołała krótkie spięcie; nastąpił wybuch gazoliny; przerażeni pasażerowie zaczęli się przepychać do wyjścia; na nieszczęście, jeden z pasażerów niezwyklej tuszy nie mógł przepchać się przez ciasne drzwi autobusu; zatarasował wyjście; niektórzy usiłowali wydostać

Ofensywa zamiast defensywy

Wybitny polityk północno-amerykański Burham rzucił nowe hasło: Ofensywa zamiast defensywy.

"Od polityki ustępstw i odwrotów przeszliśmy do obrony; obecnie należy przejść od obrony do ataku". Przez narciarz rozumie on oczywiście nie atak atomowy lub wojnę prewencyjną, lecz politykę, która przeciwstawi Rosjanom równą wartość techniki propagandy.

Dotychczas agresja rosyjska prowadziła do tego, że arenę wielkich zmagani były wyłączanie kraje demokracji i ich rzeczywistych lub potencjalnych sprzymierzeńców. Burham uważa za rzecz zupełnie możliwą przeniesienie areny walki na drugą stronę Żelaznej Kurliny. Rosjanie mają na obszarze swych wpływów potężne

"pięte kolumny", które istnieją pomimo MWD. W długim okresie dyktatury Hitlera, Mussoliniego i Stalina wytworzyła się tam technika "przechytrzenia" dyktatorów, technika, z której dotychczas Ameryka skutkiem swej postawy defensywnej nie robiła żadnego użytku. Konieczna jest ścisła współpraca z grupami, które w Rosji widzą swego naturalnego wroga, a w demokracjach siłę, która przyniesie im wolność. Tu wymieniam Burham Kościół katolicki, Mahometan i wszystkich uchodźców z Rosji lub krajów satelickich. Na początek jednak należy jego zdaniem zlikwidować komunistyczne "pięte kolumny" w państwach demokratycznych, a przede wszystkim odzyskać pozycje kluczowe, zajęte przez komunistów w związkach zawodowych.

OBRONA EUROPY

Dziennik "N. Y. H. Tribune" (15. 4.) pisze: O ile wiadomo, konferencja wojskowa w Hadze ustaliła, że 1) organizacja średnio-silnej armii zachodnio-europejskiej wymaga 4-5 lat; 2) koszty obciążą podatnika amerykańskiego prawie w tym stopniu, co Plan Marshalla; nieuniknione będzie zajęcie stanowiska wobec problemu sił

ny Zjednoczone na 10 dywizji mają tylko jedną pancerną, a powinny mieć — poza wojskiem stacjonowanym w Europie — co najmniej 1 do 2 dywizji pancernych do natychmiastowego użytku po rozpoczęciu wojny.

-Wreszcie konieczne jest zachowanie przygniatającej przewagi na morzu. Bez tej przewagi nie można będzie ocalić Zachodniej Europy, ani przeprowadzić własnej mobilizacji.

się z autobusu przez okna; dwanaście osób jednak nie zdołało się uratować z płonącego autobusu; ciała ich zgwałty się; inni otrzymali silne poparzenia i rany.

Dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić rozmiarów klęski; wiadomo już, że w powodzi zginęło 18 osób i dziesiątki otrzymały rany; 27 domów zawalilo się w gruzy. Straty idą w miliony.

Podobnej ulewnej mieszkańcy Rio de Janeiro nie pamiętają od 40 lat.

Prefekt Dystryktu gen. Mendes de Moraes zorganizował natychmiast pomoc ofiarom powodzi; wezwał na pomoc wojsko i policję oraz uruchomił pomoc lekarską. Izba Muncypalna uchwaliła 20 milionów kruczejrów na zorganizowanie ratunku, uruchomienie komunikacji i naprawę szkód.

przy równowadze sił.

Szczególne znaczenie ma sprawa Niemiec, ponieważ ich przyszłość będzie główną stawką w ewentualnej wojnie. We Wschodnich Niemczech istnieją niewątpliwie siły wojskowe, z którymi Zachodnie Niemcy nie mogą się równać. Przed wyrównaniem sił niemożliwe jest zniesienie okupacji. Chodzi tu nie o kontyngenty niemieckie w ramach międzynarodowych sił zbrojnych, ani o wojsko niemieckie do wojny z Rosją, lecz o jakąś policję czy milicję, tworzącą przeciwwagę do sił we Wschodnich Niemczech. Nasunie się kwestia: jak nie dopuścić do wojny domowej w Niemczech? Rosja prawdopodobnie byłaby skłonna przedyskutować tę sprawę, gdyby się przekonała, że zdobyte Zachodnich Niemiec siła ma i wschodnio-niemieckimi jest wykluczone.

Wycofanie wojsk sowieckich do granicy polskiej nie miało by znaczenia, lecz tylko wycofanie tych wojsk do granic Rosji. Dokąd miałyby się wycofać wojska amerykańskie? Są one nieliczne, ale osłaniają Europę Zachodnią dzięki faktowi, że za nimi stoi cała potęga Stanów Zjednoczonych. Wyjściem z trudności mogłaby być mała załoga amerykańska w Zagłębiu Saary i z taką propozycją musiałby wystąpić rząd francuski.

Wydarzenia z tygodnia

— Prezydent Truman oświadczył ostatnio, że Stany Zjednoczone nie lekają się z powodu obecnej naprężonej sytuacji międzynarodowej; właściwie nie jest tak źle, jak to było w pierwszej połowie 1946 roku.

— W ciągu trzech lat najbliższych Stany Zjednoczone wejdą do nowej wojny — zapewnia były ambasador północno-amerykański w Brazylii, Adolf Berle Junior.

— Związek Izb Handlowych w Meksyku ostrzegł swych członków i przemysłowców, ażeby liczyli się z ewentualnym wybuchem nowej wojny światowej; sytuacja doszła do takiego punktu, że lada wypadek może spowodować wojnę między Stanami Zjednoczonymi a Rosją.

— Imperium sowieckie rozpadnie się jeszcze za naszych czasów i stanie się to nagle — oświadczył na zebraniu Izby Handlowej Paweł Hoffman, dyrektor amerykańskiego Programu Pomocy Zagranicą. Z chwilą zgonu Stalina rozpocznie się opadanie państw satelickich od Rosji.

— Rozkład Rosji już się zaczął — twierdzi wybitny dziennikarz amerykański, Walter Lippman — w momencie, gdy Tito zerwał stosunki z Sowieciami.

— Fundacja Rockefellera zawiesiła swą dobroczynną działalność w krajach za "żelazną kurtyną" w Polsce, Czechosłowacji, Węgrzech i w Chinach na skutek niejasnej sytuacji politycznej w owych krajach.

— Tryglic Lic, sekretarz Organizacji Zjednoczonych Narodów, udał się do Moskwy, ażeby nakłonić Stalina do złagodzenia kursu "zimnej wojny".

— Były włoski marszałek Graziani został skazany przez międzynarodowy trybunał na 19 lat więzienia za przestępstwa wojenne; Graziani, jako dowódca wojsk faszystowskich, szedł ręką w rękę z nazistami w ostatniej wojnie przeciw aliantom.

— Wicepremierem w rządzie reżimowym w Polsce został Zawadzki, który był prezesem Rady Związków Zawodowych w Polsce.

— W Argentynie wybuchł strejk około 400 tysięcy robotników; domagają się oni podwyżki zarobków.

— Czechosłowacja zamknęła poselstwo przy Stolicy Apostolskiej w Watykanie.

— Sowietcka agencja prasowa "Tass" oznajmia, że 1.939.163 jeńców niemieckich zostało odesłanych do Niemiec; pozostaje jeszcze w Rosji tylko 9.917 jeńców; na to oświadczenie zaprotestował rząd Zachodnich Niemiec, przypominając oświadczenie Molotowa, że Rosja zabrała do niewoli ponad trzy miliony Niemców; gdzie podziałą się reszta jeńców — to jest około półtora miliona?

— Na Białym Morzu, które jest międzynarodowym, Sowiety zajęły 7 statków angielskich. Anglia wniosła protest, domagając się wyjaśnienia takiego postępowania Rosjan.

— Prezydent Chile, Viteła, popierając wniosek Hoovera, wysuwa myśl stworzenia "Międzynarodowej Demokracji" do walki z komunizmem.

Z miasta i kolonii

Municipalna Izba Stolicy Parany, w uznaniu zasług, nadała honorowe obywatelstwo Kurytyby, prezydentowi Brazylii, generałowi Dutrze.

Preфекt Kurytyby, dr Lineu do Amaral udał się do Stanu São Paulo; rządy miasta będzie sprawował tymczasowo prezydent Izby Municipalnej, dr Ernani Santiago de Oliveira.

Dziesięć milionów litrów oliwy obiecują produkować corocznie Portugalczycy, którzy planują założenie sadów oliwkowych w Paranie.

Stan Paraná posiada 350 wodospadów, które będące można wykorzystać dla celów przemysłowych.

Minister Wojny odrzucił plan w którym Dawid Ens, Jakub Nickel i Jakub Franz Klassen, powołując się na swe przekonania religijne, jako członkowie sekty Menonitów z Waldheim, prosili o zwolnienie ze służby wojskowej.

Deputowany Graccho Cardoso ze Stanu Sergipe zmarł ostatnio w Rio de Janeiro; był on wiceprezydentem Federalnej Izby Deputowanych.

Posel warszawskiego reżimu przy rządzie brazylijskim w Rio de Janeiro, prof. Wrzosek, został odwołany do Warszawy.

Dziesięć samolotów, wykonanych w brazylijskich fabrykach w Lagóa Santa, zostało oddanych do użytku lotnictwu w Rio de Janeiro.

Rząd brazylijski zawarł umowę z Anglią na wywóz drewna wartości 200 milionów kruczejrów; eksport drewna idzie przede wszystkim z południowych Stanów: Parany, Santa Catarina i Rio Grande do Sul.

Falszywe banknoty Cr. 1.000,00 podrobione we Francji zostały puszczane w obieg w Rio de Janeiro.

Grupa osobników założyła w São Paulo spółkę kupiecką w celu wyrobienia zapalek pod nazwą „Formade”; w tym celu puszczili w obieg akcje na 18 milionów kruczejrów; dzięki propagandzie, zdolali w dużej mierze spieniężyć akcje; jednakże zebrany kapitał nie obrócili na założenie fabryki zapalek, lecz, ze szkoda akcjonistów, sami podzieliли się zebrany groszem; narzeszcie na skutek skarg, sprawa zajęła się policja; aresztowano szereg osób; jeden ze spółników oszukańczej imprezy ma na sumieniu oszustwa imprezy „Siderurgia”; wiele osób ponownie zostało oszukanych.

W Porto Alegre do kaplicy pod wezwaniem „Senhor de Bomfim” weszło w biały dzień dwóch osobników; podając się za znawców sztuki, poprosili zakrytą, Siostry Marii Józefy, żeby im pokazała najcenniejsze przedmioty sztuki, jakie posiada kaplica; gdy Siostra oddała im na chwilę kaplicę, jeden z osobników przybliżył się do głównego ołtarza i usiłował oderwać drzewiczki tabernakulum, sądząc, że jest ono ze szczerego złota; zauważyła to Siostra Maria Józefy; natychmiast rzuciła na świętokradcę, usiłując przeszkodzić świętokradztwu; wywiązała się walka; złoźyńca, obawiając się, żeby na krzyk Siostry, nie przyszedł ktoś z pomocą, dał za wygraną i uciekł gdzie pieprz rośnie.

Staryszków, którzy liczą ponad 70 lat, Izba Municipalna z Cruz Alta w Stanie Rio Grande do Sul, zwolniła ze wszystkich podatków.

Krajowa Kasa Amortyzacyjna wycofuje z obiegu następujące banknoty milrejsowe: Cr.50,00 estampa 17-a; Cr. 100,00 estampa 17-a; Cr.200,00 estampa 17-a; termin wymiany jest do 30-go listopada b. roku; po owym terminie banknoty będące można wymienić jedynie po potrąceniu najpierw 5 proc, potem 10 proc i 20 proc, a wreszcie utracą zupełnie wartość.

PSZENICA I KAWA

RAZEM PODZWIGNĄ PARANĘ

Istniało się oto, że po pagórkach nad Iguaasem „wylaczonych pszenicą, posrebranych zytym” powiał naraż ciepły wiatr od Parapanamy, przynoszący z sobą ostre zapasy kawowego ziarna i bawełnianych szypulek. Powiew i wonie zwrótnikowe miały jeszcze jednego towarzysza: po zech do łączności, do wspólnego działania. Jak już pisaliśmy o tym, bandeirant okrzyknął kolonistę hasłem: „Rolnicy parane, stajmy do szeregu!”

Bandeirant, to twórca Brazylii historycznej. Jemu ziemia Południowego Krzyża ma do zawdzięczenia swą wielkość i stogiń rozwój, na jaki się wzniósł. Kolonista zaś, to twórca Brazylii współczesnej. Sześćkami bandeirantów przeprowadził on drogi, dawniejsze serTony zamienił w niwy. Razem ręką w rękę, bandeirant i kolonista, dźwigają Brazylię nową, Brazylię lepszego jutra.

Jaki odzew podały pinlorowiny w odpowiedzi dla ziemi palm i perob?

Za pośrednictwem posła Roguskiego, w którego rękę skupiają się nief, wiążące północ Parany z południem, poszła do Londynu zbiorowa odpowiedź, którą podpisał przedstawiciel następujących ośrodków: Irati, Guamarim, Papagaio Novos, Rebouças Rio Azul, Marechal Mallet, Vera Guarani i Paulo Frontin. Dziesiątka miejscowości, a w nich co najprędniej obywatele. Nasł nie chodzą już w rozsypanie. A przecież to tylko na zapoczątkowanie.

W odpowiedzi owej rolnicy południowo paranejsi witają entuzjastycznie inicjatywę Londynu i popierają myśl o stworzeniu „Ligi wyborczej rolników Parany”, aby wykorzystać siłę wyborczą rolnictwa i uzyskać należny człowiekowi z roli wpływ w rządzie jak i w kongresach.

W dalszym ciągu dobrze obmyślonego manifestu z odpowiedzi, rolnicy znad Iguaas przedstawiła i własne bolączki, potrzeby jak i program postępowania. Oto niektóre punkty: Drobnemu rolnictwu i taktemu przemysłowemu należy zapewnić łatwy i

dostępny kredyt; trzeba stworzyć sieć magazynów dla gromadzenia i przechowywania produktów rolnych; rolnik nie posiada dotychczas możliwości taniego ubezpieczenia od klęsk, nikt też nie pomyślał o udostępnieniu siły elektrycznej dla kolonii; rolnictwo należy wesprzeć w walce z erozją, zachęcić je do podniesienia stanu zalesienia; ziemie puste, tzw. „devolutas” winne być rozdawane darmo pomiędzy matorolnych; konstytucyjne postanowienia o zwolnieniu szankrow nizej 20 hektarów od podatków, jak i uwatwienia dla kooperatyw oraz o tym, że rolnik nie płaci podatku za wóz do własnego użytku — pozostają jeszcze cegieł w zawieszaniu.

Każdy przyzna, że za swoją ciężką a wydajną pracę zwycięzca kraju, kolonista wraz ze związany z kolonią przemysłem i handlem nie posiadają dotychczas tej opieki, jaka im się słuszenie należy. Dlatego też manifest południowo-paranejskich rolników kończy się wezwaniem pod adresem wszystkich braci z nadiguaasowych kolonii, aby poprzez stworzenie „Ligi Wyborczej” i zorganizować się przy niej, dla dobra „człowieka z roli”, na jego korzyść, celem podwignięcia się i osiągnięcia społecznego awansu.

Dowiadyujemy się przy tej sposobności, że na miejsce najbliższego zjazdu rolników Parany zostało wybrane miasto Irati. W naszym pięknym Irati zjadą się przedstawiciele tak kawy, jak pszenicy, rolnicy znad Iguaas i znad Parapanamy. Tu scementuje się przyjaźń ludzi związanych z rolą, tutaj bandeirant i kolonista podadzą sobie ręce do wspólnego działania. Cieszymy się, że stanie się to właśnie w Irati. Bo Irati jest dla południowej Parany tym samym, czym Londyn jest dla północnych stron naszego stanu.

A zatem idea połączenia i powiązania paranejskiego rolnictwa, reprezentowana tak godnie przez posła Roguskiego, nabiera rozmachu i zatacza coraz szersze kręgi. Gratulujemy dr. Roguskiemu. Wiemy, że zwycięży!

WALNE ZEBRANIE w Związku Polskim!

Dnia 14 maja o godz 17 w Związku Polskim przy ulicy Carlos de Carvalho odbędzie się walne zebranie Członków tegoż Związku, a następnie uroczyste poświęcenie, pięknie odnowionego gmachu. Ze względu na ważność spraw, uprasza się o obecność wszystkich członków!!!

Do Rio de Janeiro przybył niemiecki pastor Marcin Niemoller znany z nieustraszonego stanowiska wobec hitlerowców.

W Rio de Janeiro zmarł wybitny lekarz dr Vital Brasil, założyciel słynnego instytutu w Buntantã, który wyrabiał serum przeciw ukąszeniom jadowitych żmij.

W Recife komunistki pomazali smolą niemal wszystkie domy, budynki rządowe a nawet kościoły; policja jednakże zdolała wykryć sprawców zanieczyszczenia miasta i zmusiła ich do oczyszczenia wszystkich ścian i murów, które zanieczyściłi maźią.

Teatr Carlos Gomesa w Rio de Janeiro został zniszczony przez pożar; straty materialne dochodzą do 3 milionów kruczejrów.

Wobec częstych wahań cen kawy na rynku światowym, rząd brazylijski powziął pewne środki w celu zapewnienia jej stałych cen.

Na pokładzie statku „Duque de Caxias” udało się z Brazylii do Rzymu około 1.200 pielgrzymów.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Mieszkanka Brisbane w Australii, chcąc dopomóc dzieciom imigrantów lotewskich w nauce języka angielskiego, zorganizowała dla nich w spólne zabawy z własnymi dziećmi. Po pewnym czasie Australijka przekonała się, że dzieci lotewskie nie mówią w dalszym ciągu ani słowa po angielsku, jej własne dzieci natomiast zaczęły mówić po lotewsku.

Zamaskowany bandyta japoński wdarł się do banku w mieście Bibukamachi, zmusił dyrektora do otwarcia kasy ogniotrwałej, a następnie poderżnął gardła 6 osobom i zbiegł z łupem 800 funtów szterlingów.

Cały chór mozartowski z Drezn, złożony z 24 kobiet, wraz z dyrygentem Wernerem Schueck schronili się w zachodnich strefach Berlina.

Sekretarz stanu Acheson oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych rozważa możliwość wysłania pszenicy i ryżu dla złagodzenia klęski głodu na terenie Chin pod rządami komunistycznymi.

Za spokój duszy
Ś. P.



KAROLA DUKOWICZA

zmarłego dnia 8-go maja b.r. w Polsce. odprawi się Nabożeństwo żałobne w czwartek, dnia 25-V o godz. 8,30 w kościele Matki Boskiej na Bom Retiro, przy ołtarzu Matki Boskiej Częstochowskiej w S. Paulo. Przyjaciół i znajomych na nabożeństwo zapraszają Syn Inż. Marian Dukowicz synowa Maria Machowska-Dukowiczowa

PODZIĘKOWANIE

W sali Związku Polskiego, w pełnionej po brzegi publicznością, odbyła się staraniem Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie, uroczysta Akademia ku uczczeniu rocznicy 3 majowej.

Zarząd Unii Kulturalnej, wyraża na tym miejscu serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia tej akademii, w pierwszym rzędzie Paniom, które swoim występowaniem wzbudziły zachwyty publiczności; następuje p. konsułowi Dr. Gieburowskiemu i p. prof. Morozowiczowi, którego wspaniały występ wzruszył do głębi serca słuchaczy. A wreszcie osobne podziękowanie należy się uczestnikom Kolegium Siostr Rodziny Marii i ich Czcigodnym profesorom, oraz Kołu Młodzieży. Nadto składamy wszystkim Rodakom serdeczne Bóg zapłać za tak hojny udział.

Koło Młodzieży Polskiej

Dnia 22-go kwietnia powstało przy Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie, Koło Młodzieży. W tym samym dniu zebrana Młodzież wybrała następujący zarząd:

- Prezes: Mirosława Nowakowska;
- zastępca: Paweł Fullpak;
- sekretarz: Zbigniew Stryk;
- zastępca: Ryszard Bajduk;
- skarbnik: Helena Drodzowska;
- zastępca: Rozalia Domachowska.

Na opiekuna Koła, młodzież poprosiła Ks. Prof. A. Rosińskiego. Nowemu Kołu Młodzieży, zarząd Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie, składa serdeczne życzenia owocnej pracy dla dobra naszej Ojczyzny.

MŁODOŚCI, Ty nad poziomy wylatuj!

Ostatnia wojna, jak straszny huragan, przeszła przez nasz kraj, zwała wszystko w gruzy i oddała Ojczyznę naszą na łup komunizmu.

A mimo tego nie wolno się nam zalać, ale z ufnością patrzeć w przyszłość przez wychowanie młodzieży. Rozpaliliśmy ogniem miłości Boga i Ojczyzny serca naszej młodzieży, bo taka tylko młodzież potrafi w niedalekiej przyszłości dźwignąć dzielniejszą, ucieleśnioną Polskę na wyżyny wielkości i chwały. Ale na to potrzeba, by młodzież nasza pędząca swe najpiękniejsze lata na wygnaniu, duszą i sercem sposobila się do zadań przyszłości.

Potrzeba, by młodzież nasza posiadała zawsze nieskazitelny charakter, by mimo trudności i smutku wygnania, w ogniu przeciwności hartowała swą wolę, by nie uległa podszeptom zepsutej natury, i nie dała się uwieść zakłamany hasłem komunizmu. Siąd z radością witamy powstałe przy boku Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie, Stowarzyszenie Młodzieży, która zapalona przykładem starszych, chce wszystkie siły swego ducha i zalety serca, rzucić na szalę wspólnej pracy dla dobra jutrzejszej, wolnej od komunizmu, Polski.

W tym szczytnym przedsięwzięciu niech jej błogosławi Królowa Korony Polskiej! Niech szlachetny odruch młodzieży emigracyjnej połącznig wszystkich młodych w służbę wzniosłych ideałów miłości i wolności swego ojczystego kraju.

Z Listów do Redakcji

Padają dęby polskie
Od pana Stanisława Więckiego z Porto Alegre otrzymaliśmy pismo tej treści.

„Drogi Panie Doktorze! Proszę przyjąć serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu Ojca Pana, p. Stanisława Tempkiego. Szanowałem go i poważałem ogromnie bo był to wzór prawdziwego Rodaka. Rok mija jak pewnego dnia odwiedził mi w sklepie w Kurytybie i rzekł: „Chciałbym doczekać się tej chwili kiedy Polska stanie się wolną. Na ziemiach przodków chciałbym złożyć me kości”.

Pan Bóg powołał go przedwcześnie do siebie. Złożył kości na Ziemi św. Krzyża, dla której wielkości tyle pracował”.

Dalej w lasy

Zawiadamiam, że przyniosłem się z Rebouças do lasów za Campo Mourão, w czysty seron za Roncador w miejsce zwane Formosą — tak pisze Czytelnik, Marcin Jones. Nie wiem czy tam będzie dochodziła poczta, ale jednak ryzykuje, ponieważ bez „Ludu” cześć by zupełnie ździeciał, gdyby nie nie czytał. Łączę serdeczne pozdrowienia dla wszystkich pracownic „Ludu”.

Polskie słowo

Przybyłem do Brazylii niedawno — pisze Michał Korzeniowski i pracują w São Caetano. Ciężko mi było z początku, bo to człek ani rozmówić się dobrze nie może, i nigdzie nie mogłem napotkać na jaką polską gazetę. Aż oto na święta Wielkanocne udałem się do São Paulo na polskie nabożeństwo; po Mszy św. widzę, że ktoś sprzedaje gazetę polską. Zrobił się cisła, bo każdy chciał jak najprędzej sobie ją na być; gdy to zobaczyłem zaraz podsunąłem się i, miałem szczęście, bo ostatni egzemplarz „Ludu” dostał mi się w ręce. Teraz mając adres, piszę do Redakcji z prośbą, żeby mi stale przysyłała „Lud”. Dawniej w Europie, czytało się wiele gazet polskich jak: „Orzeł Biały”, „Kronika”, „Słowo Katolickie” i inne. To też zawsze tekstem dla polskim piśmem. Człowiek tyle ma poctechy ile wyczuła w polskich gazetach co się dzieje w Polsce i na całym świecie.

Kto nadesłał list?

Do Redakcji nadeszedł list p. niżny nr. 273 bez podania nazwiska, adresu i przeznaczenia. Nadawca owego listu, podając numer i kwotę, niech natychmiast zgłosi się listownie do Redakcji.

JEST DO SPRZEDANIA

przy drodze „estratégica” koło Agua Amarela w miejscowości Passa Dois (20 km. od Lapy). Bl akrow ziemi urodzajnej, w tym kampsy i las. Cena okazajna. Bilsze informacje u właściciela: **Alfredo de Paula Ribas** — Av. Dr. Manoel Pedro, 1203 — LAPA — Paraná.



REUMATISMO
DORES
EM GELPAL
LINIMENTO (ex Balsamo)
SANTA HELENA

Z Historii Emigracji Polskiej do Brazylii

Warto wiedzieć, że...

Za pośrednictwem jednego z Czytelników "Ludu" otrzymujemy następujący list:
 Dębowiec, 23-II-1950.
 Szanowny Panie,
 Zanim wysłuszę swoją prośbę przedstawię się kim jestem. Jestem księdzem, pochodzę z Dębowca. Do gimnazjum uczęszczałem w Jaśle, maturę 1914 r. Przed wojną pracowałem jako katecheta w Jaworowie pod Lwowem, całą wojnę przeżywałem w obozie koncentracyjnym w Niemczech — Buchenwald i Dachau. Obecnie od 1946 r. jestem katechetą w Dębowcu.

Sprawa jest taka: w miesiącach zimowych porządkowałem archiwum parafialne i zaciekały mi stare dzieje Dębowca i wogóle parafii. Mam zamiar napisać krótką historię swojej miejscowości rodzinnej, a gdybym jej nie wydał, to przez zebranie materiału samego, mogę się przysłużyć innemu autorowi i wydawcy. W naświetleniu stosunków społecznych, ważnym problemem w życiu naszego narodu, to sprawa emigracji i w ogólniejszych publikacjach historycznych, odnoszących się do pewnych miejscowości, kwestie te muszą być odpowiednio i wyraziście naświetlone. Dużo naszych Rodaków wyemigrowało do Północnej Ameryki — mniej do Ameryki Południowej, ale i tam pewna fala odpłynęła. O tem słyszałem od mojej Matki (Matka moja jeszcze żyje, ma 81 lat, jest córką Kajetana Pawłowskiego krawca, pamięta wyjazd pierwszego i drugiego transportu) i wreszcie w papierach parafialnych znalazłem pewne dokumenty, które załączam:

Pierwsza grupa emigrantów z Dębowca

L. 47. Świętne C. K. Starostwo!

W celu wymazania z ksiąg konskrybcyjnych, podaje tych mieszkańców Dębowieckiej parafii, którzy do Ameryki na osiedlenie się przemieśli.

(Liczba Domu 12) Onufry Furmankiewicz lat 43; Marianna żona 44; córki: Wiktoria 21; Józefa 16;

L. D. 173. Marszałek Feliks urodzony w r. 1838; Wanda, żona w 1849;

L. D. 13. Antoni Kurowski lat 46; żona Karolina 32; dzieci: Anna 9; Marianna 7; Jan 5; Feliks Kurowski, ojciec, 63 lat.

L. D. 14. Jan Furmankiewicz lat 32; żona Apolonia Zajączkowska ur. w r. 1849; dzieci: Karol w 1872; Julian w 1876.

L. D. 28. Benjamin Furmankiewicz lat 48; żona Marianna 42; dzieci: Wiktoria 16; Władysław 14; Anna 12; Franciszek 8;

Jan Trzeciak urodzony w 1841r.; żona Franciszka 1844; dzieci: Antonina 1868; Marianna 1873; Adam 1875; Katarzyna Dębska 1851;

L. D. 137. Józef Kozub, Józef Dereń urodzony w r. 1832; żona Eufrozyna 1846;

L. D. 109. Florian Wantowski ur. w r. 1855;

L. D. 119. Teresa Wojtunik teraz Adamska ur. w r. 1832; dzieci: Petronela w 1862; Zofia w 1873.

L. D. 126. Barbara Dębska ur. w r. 1745; dzieci: Antonina w 1781; Marianna w 1869;

L. D. 173. Walenty Różonowski ur. w r. 1825; żona Józefa 1828; dzieci: Jędrzej w 1860; Aniela w 1857;

L. D. 178. Józef Buba ur. w r. 1841; żona Małgorzata 1847; dzieci: Marcin w 1870; Franciszka w 1873;

L. D. 216. Barbara Mikuś; dzieci: Jan, Katarzyna, Rozalia, Apolonia;

L. D. 273. Franciszek Szafir; żona Salomea; dzieci: Leon, Julia;

L. D. 274. Wojciech Pawłow-

ski; żona Bronisława; syn Tomasz;

L. D. 276. Walenty Kozub ur. w 1840 r.; żona Marianna 1849; córka Stanisława 1874;

L. D. 284. Paweł Ćwik ur. w 1843 r.; żona Wiktoria 1847; dzieci: Franciszek 1871; Józef 1873; Jan 1875;

L. D. 298. Szymon Dereń ur. w 1829 r.; żona Franciszka 1836; dzieci: Karol 1857; Katarzyna 1864; Stanisława 1873; Marianna Słiwiecka z Łazów.

L. D. 265. Antoni Gawron ur. w 1842 r.; żona Józefa w 1853; dzieci: Wanda w 1879; Karolina w 1875.

Co inni piszą

PRASA AMERYKAŃSKA

O UMOWIE Z REŻIMEM

Cała prasa amerykańska podaje szczegółowo na naczelnych miejscach wiadomości o rzekomej umowie pomiędzy Episkopatem polskim a reżimem warszawskim, o raz z zamieściła komentarze redakcyjne, określając całą umowę jako "zagadkę krótkiej polityki komunistycznej".

Ann O'Hare McCormick w artykule wstępnym nowojorskiego Times'a z dnia 17 kwietnia pisze między innymi: "Umowa taka, o której nie wie Watykan, jeśli była prawdziwa, oznaczałaby, że kontrolowanemu przez Sowietów reżimowi warszawskiemu udało się dojść do porozumienia z Kościołem w jednym z najbardziej niezłomnie katolickich krajów, opanowanych przez komunizm. Z tego też powodu, jak również ze względu na ducha narodowego, którego nie potrafiły zgasić poprzednie podboje, rozbiory i prześladowania, Polskę uważa się jako sprawdzian potęgi sowieckiej w narzucaniu obecnej ideologii broniącemu się przed nią narodowi."

W dalszym ciągu artykułu publicysta przedstawia metody komunistyczne niszczenia religii w różnych podbitych krajach zależnie do okoliczności, które były powodem, że w jednolitej katolickiej Polsce nie widziado się takich procesów pokazowych jak na Węgrzech czy Jugosławii. McCormick twierdzi, że ogłoszone punkty umowy narzucają duchowieństwu polskiemu wybitnie polityczny program. "Świadczy to o tym, pisze McCormick, że reżim rozpaczliwie potrzebuje pomocy w zwalczaniu podziemnej opozycji, w utrzymaniu swego autorytetu i zmuszeniu wieśniaków do poddania się kolektywizacji. Niema żadnej wątpliwości, że komuniści chcieliby zawrzeć porozumienie na takich warunkach. Jest natomiast wątpliwe, w czym imieniu przemawia komisja biskupia".

FOTOGRAFIA STALINA

Na marginesie sprawy sfalszowanej fotografii Stalina rzekomo oddającego głos 12. marca, pisze "Die Weltwoche" (857): Z faktu, że Stalin w czasie wyborów do Najwyższego Sowietu nie głosował w Moskwie, nie należy wnosić, że nie żyje. Nie ma w tym nic dziwnego, że dyktator Rosji woli siedzieć w swym sanatorium na Krymie, niż narażać się na ciężki klimat moskiewski. Jest to zupełnie naturalne

BLOK RUBLOWY

Dziennik "N. Y. H. Tribune" (104) pisze: Polska otworzyła drugą rundę w sowieckiej ofensywie monetarnej przeciw dolarowi. Z końcem lutego Moskwa ogłosiła przejście rubla na podstawę złotą. Rząd polski, przerachowując swój handel zagraniczny na ruble, podał, że jest to waluta najsilniejsza w świecie i gospodarstwo najpewniejsza. Przewiduje się, że wkrótce śladem Polski pójdą inne państwa satelickie i Chiny. W całej sprawie trudno oddzielić motywy gospodarcze od politycznych. Dla Rosji zastąpienie dolara rublem oznacza ścisłą kontrolę nad handlem wszystkich państw bloku sowieckiego, a może oznaczać również ostracyzm obszaru dolarowego. System rosyjski bowiem w przeciwieństwie do obszaru dolarowego i szterlingowego ma tendencję utrudniania handlu z państwami postronnymi. Tendencje te wykazuje Rosja od zakończenia wojny, rozwijając równocześnie swój handel z państwami satelickimi stokrotnie w porównaniu ze stanem przedwojennym.

UPOZOROWANY WYBUCH

Zdaniem kilku uczonych amerykańskich nie jest rzeczą wykluczoną, że Rosja nie posiada bomby atomowej, a wybuch był tylko upozorowany. Rosja ma niewątpliwie piece atomowe, z których może łatwo uzyskać produkty radioaktywne. Jeśli produkty te połączy się ze zwykłym materia-

Zarzecze: Jakub Wójcik; L. D. 9. Apolonia Kasprzyk; córka Anna; Jan Ziombor wychowanek i jeszcze jedno dziecko bez imienia;

L. D. 33. Błażejkowski ur. w 1837; żona Anna 1851; dzieci: Marcin w 1871; Marianna w 1875;

L. D. 84. Mikołaj Konopa ur. w 1811 r.; żona Marianna w 1820; Jan Konopka w 1848; żona Zofia w 1851.

Majscowa: L. D. 33. Jan Pałuch; żona Rozalia; dzieci: Maciej, Wiktoria, Agnieszka;

L. D. 39. Józef Kasprzyk ur. w 1825; żona Marianna w 1834;

dzieci: Wojciech w 1851; Walenty w 1869; Stanisław w 1875;

L. D. Wiktoria Kasprzyk, pasierbica Wojtunka;

L. D. 56. Wójcik Kurowski w 1839; żona Katarzyna w 1858. Dębowiec, dnia 30 kwietnia [1876.

Ks. Jan Kopystyński, pleban.

A zatem z Dębowca 75, z Zarzecza 13, z Majscowej 14, razem 102. Z tego transportu wrócili od morza (zdaje się z braku odpowiedniej gotówki) Józef Kozub, Wojciech Pawłowski, żona i syn, Barbara Mikuś i czworo dzieci. Jej córka Rozalia jeszcze żyje, ale nie pamięta nic z podróży, bo była małą. Po kilku latach pobytu w Brazylii wrócił Szymon Dereń ze żoną i córką Stanisławą, jako zamożny człowiek.

Około r. 1904 jak pamiętam bawił w Dębowcu przez cały rok Gawron ze synkiem 10-letnim Wiktolem; przybył w odwiedziny. Wiktor, mimo, że pierwszy raz przeżywał naszą zimę ze śniegiem i mrozem, czuł się dobrze i większą część dnia spędzał na sankach i na lodzie; nauczył się słabo mówić po polsku. Przed pierwszą wojną światową, bawił w Dębowcu przez parę lat z całą rodziną Dęborowski, ale ten z drugiego transportu. Wrócili później do Brazylii.

„Słyszałem, że Pan jest w kontakcie z emigrantami z naszych stron, że ich zna. Proszę uprzejmie odpowiedzieć mi na kilka pytań:
 1) Czy Polacy obu transportów osiedlili się na jednej kolonii?
 2) Czy żyją jeszcze ludzie z 1-go transportu i ilu?
 3) Czy z drugiego transportu może ktoś podać nazwiska emigrantów w zględnie ich liczbę?
 4) Jakie trudności mieli początkowo, jak obecnie stoją materialnie?
 5) Jakże obecnie jest u nich uświadomienie społeczne, religijne i moralne?
 6) Czy są w Brazylii związki i wydawnictwa pism polskich? Prócz tego zapytuje prof. Wł. Trzeciak o adres dzieci Nikodema Trzeciaka i moi sąsiedzi Walenty, Katarzyna i Bronisława Masteje o adres dzieci po ich stryju Jędrzeju Masteju, który miał być właścicielem browaru.

Od r. 1876 w Dębowcu wiele się zmieniło. Gdyby któryś z emigrantów wrócił zastałby z budowli kościół i kościółek na ementarzu i do 60 domów mieszkalnych dawniejszych. Z ludzi, których emigranci znali i mogą pamiętać, żyją: Walenty Szafir lat 90; Antoni Zawisza 89 lat. Po 85 maja: Ks. Józef Wautulewicz, Jan Chlebuz, Walenty Pykosz, Jakób Buba, Felicja Kolita, Antonina Dęborowska c. Kaspra. Po 81 lat maja; matka Emilia z Pawłowskich, Maria Jórasz, Jana Pankiewiczowa syn Franciszek, Wiktoria Szerlag, Walenty Czajka. Między 70 a 80 jest znacznie więcej.

Kiedyście przeżywali lato, myśmy mieli zimę; Wam słońce dawało się we znaki, nam mrozy. W styczniu i lutym do 10-go mrozy silne i wiatry, tak że trudno było mieszkanie ogrzać. Od 10 b. r. temperatura łagodna.

Łączę wyrazy poważania i serdeczne pozdrowienie, również i pozdrowienie dla wszystkich Rodaków.

Ks. Aleksander Szerlag

P. S. W czasie ostatniej wojny Dębowiec dużo ucierpiał — nie było domu, aby nie był uszkodzony; od nalotów bombowców zginęło 17 osób; w obozach 13 osób.

— Londyńska fabryka fajek zachęca panie do palenia fajki rzucającej na rynek damskie fajeczki we wszelkich kolorach i odcieniach.

— Znaleziono w paszczach zamrożonych przed 20.000 lat mamutów rośliny po zasadzeniu ich poczęły na nowo rosnąć.

— Najcięższym mężczyzną na świecie jest Amerykanin Ernie Hopkins który waży 495 kg. Najlżejszym — 54-letni Henry Bernard który waży ... 14 kg.

— W Stanach Zjednoczonych znajduje się ponad 80 tysięcy wrózek, chiromantek i astrologów, z czego jedynie 3.000 działa otwarcie. Ponoć wróżki otrzymują ponad półtora biliona dolarów rocznie od naiwnych klientów i klientów amerykańskich. Jak widać — wszędzie są ludzie, którzyby chcieli znać swoją przyszłość.

— Wśród wykopalisk znalezionych w Kisz, w Mezopotamii, znaleziono ostatnio bardzo ciekawe dokumenty ilustrujące życie kobiet sprzed 7 tysięcy lat.

Otóż życie Sumerok (najstarsi mieszkańcy Babilonu, twórcy wysokiej kultury) nie wiele różniło się od obyczajów dzisiejszych. Tak samo bowiem, jak kobiety naszej ery, panie ówczesne przed spacerem po ulicach Babilonu «robity się na bóstwo». Eleganckie Sumerki nosiły suknie długimi miedzianymi szpilkami i broszami względnie przedmiotami z kości słoniowej. Kosmetyki, róże, olejki, pachnidła przygotowywały sobie same.

— Ludność niemiecka przeszukuje w nocy jeziora Schleswig Holstein, mając nadzieję znalezienia ukrytych skarbów, które kazał tam zatopić arcybrodnierz niemiecki Himmler. Podobno na dnie jednego z jezior znajdują się blaszanki wypełnione złotem, platyną i kosztownymi kamieniami.

Dotychczasowe poszukiwania przy świetle pochodni i przy użyciu sieci nie dały żadnych rezultatów.

— Przyrodnik w mieście Portland (Stany Zjednoczone), dr Hubbard, posiada słynną kolekcję 50 skrzyń zabalsamowanych pcheł. Dr Hubbard skłasyfikował pcheły na 10 różnych gatunków. Pcheły żyjące na ludziach zbiera dr Hubbard w kinach, przy czym twierdzi, iż «najlepsze» są pod tym względem kina w San Francisco. Ofiarował on obecnie swą kolekcję pcheł do muzeów w całym świecie, przy czym jedną skrzynię wysłał do Kosji, łsam zaś rozpocznie od początku kolekcjonowanie pcheł w stanie Arizona.

— Rada gminna w Vaulcuse we Francji, chciała powziąć uchwałę, występującą przeciw użyciu bomby atomowej. Wójt p. Jean Garcin, zwrócił uwagę, że rada gminna nie jest, niestety, upoważniona do decydowania o sprawie, dotyczącej całej kuli ziemskiej; zaproponował natomiast, by wydano zarządzenie, regulujące zagadnienie na płaszczyźnie lokalnej.

Na skutek czego na płotach i murach całej gminy ukazały się niebawem urzędowe afisze następującej treści:

«Noszenie i używanie bomby atomowej jest surowo wzbronione na całym terytorium gminy. Dopilnowanie wykonania tego rozporządzenia leca się miejscowemu strażnikowi».

Oż! Jak na razie - dobre i to!

— Szczęśliwiec temu w Włosi wypuścił nowe monety wykonane z lekkiego stopu — pierwsze monety od 1939 roku. Lecz od pewnego czasu monety 1 i 2-łirowe znikły z obiegu.

Okazało się, że monety te wysyłane są hurtownie do Szwajcarii, gdzie sprzedaje się je trzy razy drożej od ceny nominalnej. Kupcami są krawcy, którzy pokrywają je tkaninami i używają zamiast guzików.

Z tego wynika, że lir wart jest guzika.

SŁOWO BOŻE

NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

(Ewangelia zapisana u św. Jana w rozdziale XVI)



W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię moje, da wam. Proście, a weźmiecie: aby radość wasza była pełna. Tom wam powiedział przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówię wam, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w Imię moje proście będziecie; i nie mówię wam, iż Ja będę prosił Ojca za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mię umiłowali i uwierzyliście, że Ja od Boga wyszedłem. Wyszędłem od Ojca, a przyszedłem na świat: zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzeba, żeby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

„Proście a weźmiecie!“ (Św. Jan, XVI).

W jednej ze swych przypowieści powiada nam Pan Jezus, iż królestwo niebieskie jest przyrównane do perły kosztownej, którą pewien kupiec ujrzawszy poszedł i sprzedał wszystko co miał i kupił ją sobie. Ta przypowieść poucza nas, iż jest jedna rzecz najcenniejsza, którą za wszelką cenę nabywać mamy, to jest królestwo niebieskie; ono jest tą perłą kosztowną, za którą wszystko oddać się godzi. Chociaż byś miał i milionowe skarby i majątki, to jednak lepiej to wszystko zamienić za uzyskanie nieba. Bo co jest światowe, to wszystko jest znikome i przemijające, a tylko niebo ma nieskończoną wartość. Lepiej jest oddać wszystkie rozkosze i wygody światowe, lepiej jest znieść wszystkie cierpienia i trudy doczesne, aby tylko nie utracić królestwa niebieskiego.

Proście a otrzymacie, taką obietnicę daje nam Pan Jezus, a jego obietnica jest święta i niechybna. Powiadają ludzie małej wiary, iż ta obietnica jest nieprawdziwa, bo o wie-

le rzeczy proszą, a nie otrzymują. Małe dzieci również o wiele rzeczy proszą, a nie otrzymują, bo ich rodzice wiedzą, iż im to niepożyteczne, a może szkodliwe, dlatego dają im tylko to, co im jest więcej potrzebne. Jedną rzeczą jest pewna, mianowicie, iż Pan Bóg nasze modlitwy zawsze sły szy i przyjmuje. Wprawdzie nie zawsze daje nam to o co prosimy, ale za to daje nam to co jest cenniejsze i pożyteczniejsze. Zdrowie, szczęście i dobre powodzenie, są to wprawdzie dla ludzi rzeczy bardzo upragnione, ale nie są najcenniejsze, bo są przemijające. Już większą cenę posiada łaska Boża, która sprawia to, iż nasze trudy i największe cierpienia stają się dla nas znośne, a Święci Pańscy nawet w nich znajdowali pewne upodobanie. Prośmy zatem ufnie i nieustannie a nasz Ojciec niebieski niechybnie przyjmie modły nasze i da nam to, co nam najwięcej potrzebne. Proście a otrzymacie!

Ks. T. K.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Ks. Kardynał Jaime Camara de Barros ukarał nieposłusznych członków bractwa kościelnego w Rio

Przykry wypadek zaszedł w Rio de Janeiro; bractwo Najśw. Sakramentu przy starej katedrze w Rio de Janeiro, samowolnie, bez powiadomienia władzy kościelnej, dokonało wyboru nowego zarządu; nie przedstawiło również nowego zarządu do zatwierdzenia władzom kościelnymi, jak to nakazują przepisy prawa kanonicznego. Mimo rad i protestów kapelana Bractwa, zabiegów proboszcza i wreszcie interwencji kurii, która zażądała przedstawienia sobie do zatwierdzenia członków nowego zarządu, nie uczyniono ze strony Bractwa żadnego przeproszenia kościelnemu, ani też nie dano żadnej satysfakcji.

Wobec tego, J. E. ks. kardynał Jaime Camara de Barros, arcybiskup Rio de Janeiro,

Wojna z Religią

»Zimna wojna« z Kościołem w Polsce, Czechośłowacji i Jugosławii trwa — pisze »Catholic Times«. Jednak mimo faktu, że religia katolicka jest bastionem obrony przed komunizmem, a tym samym cennym aktywnym elementem zachodniej, a r o d y Zachodu przypatrują się tej walce bezradnie i nie podejmują żadnej próby przyścia z pomocą Kościołowi i klerowi. Podczas gdy arcybiskup Stepinac nadal przebywa w więzieniu, Wielka Brytania i Ameryka zawierają pakt z Titem. Pod-

czas gdy kardynał Mindszenty jest nadal więźniem w Węgrzech, Wielka Brytania utrzymuje stosunki dyplomatyczne i handlowe z tym krajem. Atak powoli przenosi się na Polskę lecz Wielka Brytania dalej prowadzi handel. Podobnie dzieje się w Czechosłowacji, gdzie arcybiskup Beran jest odcięty od swego kleru przez wiele miesięcy. Jedyną nadzieją dla Zachodu jest nacisk gospodarzy — lecz Zachód waha się podczas gdy komuniści konsolidują swe imperium.

Wyklęci nie mogą brać udziału w nabożeństwach kościelnych, przystępować do Sakramentów świętych, sprawować godności kościelnych w Bractwach, dopóki nie okażą skruchy i posłuszeństwa władzom kościelnymi.

Równocześnie dekret kurii ogłosił wybory za nieważne i, zgodnie z prawem kanonicznym, zamianował w Bractwie tymczasowego dyrektora, który, zgodnie z przepisami kościelnymi, przeprowadzi nowe wybory.

Porozumienie między Episkopatem a reżimem w Polsce

Czy reżim dochowa obietnicy i zobowiązań, gdy tyle innych złamał?

Poniżej podajemy jako dokument pełny, ogłoszony przez reżim w Polsce tekst „porozumienia zawartego między przedstawicielami Rządu R.P. i Episkopatu polskiego“:

„W celu zapewnienia Narodowi, Polsce Ludowej i jej obywatelom najlepszych warunków rozwoju oraz możliwości wszechstronnej i spokojnej pracy. Rząd Rzeczypospolitej, który stoi na stanowisku poszanowania wolności religijnej, oraz Episkopat polski, mający na względzie dobro Kościoła i współczesną polską rację stanu — regulują swe stosunki w sposób następujący:

1. Episkopat wezwie duchowieństwo, aby w pracy duszpasterskiej zgodnie z nauką Kościoła nauczało wiernych poszanowania prawa i władzy państwowej.

2. Episkopat wezwie duchowieństwo, aby w swej działalności duszpasterskiej nawoływało wiernych do wzmożonej pracy nad odbudową Kraju i podniesieniem dobrobytu Narodu.

3. Episkopat polski stwierdza, że zarówno prawa ekonomiczne, historyczne, kulturalne, religijne jak i sprawiedliwość dziejowa wymagają, aby Ziemia Odzyskana na zawsze należała do Polski. Wychodząc z założenia, że Ziemia Odzyskana stanowiąc nieodłączną część Rzeczypospolitej, Episkopat zwrócił się z prośbą do Stolicy Apostolskiej, aby administracja kościelna, korzystając z praw biskupstw rezydencyjnych, były zamienione na stałe ordynariaty biskupie.

4. Episkopat w granicach sobie dostępnych będzie się przeciwstawiał wrogiej Polsce działalności, a zwłaszcza antypolskim i rewizjonistycznym wystąpieniom części kleru niemieckiego.

5. Zasada, że Papież jest miarodajnym i najwyższym autorytetem Kościoła odnosi się do

ISKIERKI

— W Roku świętym prawdopodobnie zostaną ogłoszone 22 kanonizacje względnie beatyfikacje, co będzie cyfrą wyjątkową. Dotychczas Pius XII zaliczył w poczet świętych lub błogosławionych 42 osoby. Od r. 1634, gdy Urban VIII postanowił, że tylko Stolica Apostolska może ogłaszać beatyfikacje i kanonizacje, Kościół ogłosił 963 beatyfikacje. W tej liczbie było 819 mężczyznów, Kościół zachowuje w tych sprawach wielką ostrożność. W ostatnich 326 latach uznano świętymi tylko 80 z posteród 186 błogosławionych, których proponowano do kanonizacji.

— Po raz pierwszy od 17 lat Papież będzie miał Przenajśw. Sakrament w uroczystej procesji na placu przed Bazyliką św. Piotra w dniu Bożego Ciała (Szerwca). Przewiduje się udział w procesji 307.000 osób. Wejście Papieża na plac św. Piotra jest wydarzeniem bardzo rzadkim; w ostatnich 80 latach wypadek taki zszedł tylko trzykrotnie. Tegoroczna procesja będzie jedną z najwspanialszych ceremonii kościelnych.

— Afryka ma obecnie ponad 500 księży tubylczych. Przyszłość zapowiada się pomyślnie, ponieważ na czarnym lądzie znajdują się 44 wielkie seminaria duchowne. Największe z nich w Nyakiba (Ruanda) ma 157 kleryków. Lecz biskupi afrykańscy nie zominają również o wychowaniu elity świeckiej. Od kilku lat organizują w Rzymie (w kraju Basutów) uniwersytet katolicki dla Murzynów. Ostatnio drugi taki uniwersytet powstał w Kongo belgijskim w Kisantu, pod patronatem profesorów uniwersytetu z Leodii.

— Na nieludzkiej ziemi — Józef Czapski — Cr. 30,00; „Zbrodnia Katyńska“ — Cr. 50,00. Można nabyć w Redakcji „Ludu“

10. Nauka religii w szkołach: a) Rząd nie zamierza ograniczać obecnego stanu nauczania religii w szkołach; programy nauczania religii będą opracowane przez władze szkolne wspólnie z przedstawicielami Episkopatu, szkoły będą zaopatrzone w odpowiednie podręczniki; nauczyciele religii świeccy i duchowni będą traktowani na równi z nauczycielami innych przedmiotów; wizytatorzy nauczania religii w szkołach będą powoływani w porozumieniu z Episkopatem.

b) Władze nie będą uczniom stawiały przeszkód w braniu udziału w praktykach religijnych poza szkołą.

c) Istniejące dotychczas szkoły o charakterze katolickim będą zachowane, natomiast Rząd będzie przestrzegać, aby szkoły te lojalnie wykonywały zarządzenia i wypełniały program, ustalony przez władze państwowe.

d) Szkoły, prowadzone przez Kościół katolicki, będą mogły korzystać z praw szkół państwowych na ogólnych zasadach, określonych przez odpowiednie ustawy i zarządzenia władz szkolnych.

e) W razie tworzenia lub przekształcania szkoły zwykłej na szkołę bez nauki religii, rodzice katolicy, którzy będą sobie tego życzyli, będą mieli prawo i możliwość posyłania dzieci do szkół z nauczaniem religii.

11. Katolicki Uniwersytet Lubelski będzie mógł kontynuować swą działalność w obecnym zakresie.

12. Stowarzyszenia katolickie będą korzystały z dotychczasowych praw po zadośćuczynieniu wymogom, przewidzianym w dekreście o stowarzyszeniach. Te same zasady dotyczą solidacji mariańskich.

13. Kościół będzie miał prawo i możliwość prowadzić w ramach obowiązujących przepisów akcję charytatywną, dobroczynną i katechetyczną.

14. Prasa katolicka i wydawnictwa katolickie będą korzystały z uprawnień, określonych przez odpowiednie ustawy i zarządzenia władz na równi z innymi wydawnictwami.

15. Kult publiczny, tradycyjne pielgrzymki i procesje nie będą napotykały na przeszkodę. Obchody te dla zachowania porządku będą uzgadniane przez władze kościelne z władzami administracyjnymi.

16. Duszpasterstwo wojskowe będzie uregulowane specjalnym statutem, opracowanym przez władze wojskowe w porozumieniu z przedstawicielami Episkopatu.

17. W więzieniach karnych opiekę religijną będą sprawowali kapelani powołani przez odpowiednie władze na wniosek biskupa ordynariusza.

18. W szpitalach państwowych i samorządowych opiekę religijną nad chorymi, którzy sobie tego życzą, będą wykonywali kapelani szpitalni, wyznaczani w drodze specjalnych umów.

19. Zakony i zgromadzenia zakonne w zakresie swego powołania i obowiązujących ustaw, będą miały całkowitą swobodę działalności.

Podpisano w Warszawie dnia 14-go kwietnia 1950 roku.

Minister administracji Publicznej (—) Władysław Wolski — Wiceminister Obrony Narodowej (—) Edward Ochab — Poseł na Sejm Ustawodawczy (—) Franciszek Mazur — Sekretarz Episkopatu (—) Ks. biskup Zygmunt Choroński — Ordynariusz Diecezji Pockiej (—) Ks. biskup Tadeusz Zakrzewski — Ordynariusz Diecezji Łódzkiej (—) Ks. biskup Michał Klepacz.

Protokół wspólnej komisji Rządu R.P. i Episkopatu w sprawie „Caritas“ i Funduszu Kościelnego.

1) Wobec uzgodnienia stanowiska przedstawicieli Rządu R.P. i Episkopatu Polskiego w sprawie działalności „Caritas“ i w celu normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem, organizacja kościelna „Caritas“ przekształca się w Zrzeszenie Katolików dla niesienia pomocy biednym i potrzebującym. Zrzeszenie oprze swą działalność na oddziałach, odpowiadających podziałowi administracyjno-terytorialnemu kraju. Episkopat, w myśl założeń charytatywnych Zrzeszenia, umożliwi, zgodnie z zasadami oraz praktyką Kościoła Katolickiego działalność duchownym, pragnącym pracować w tym Zrzeszeniu.

2) Rząd R.P. realizując ustawę o «przejściu przez Państwo dóbr martwej ręki» w ramach art. 2 p. 3 i art. 7 p. 1 ustawy, rozważy potrzeby biskupów i instytucji kościelnych celem uwzględnienia tych potrzeb i przyścisła im z pomocą.

3) Fundusz Kościelny będzie przekazywał odpowiednio sumy do dyspozycji ordynariuszów diecezji.

4) Realizując ustawę o służbie wojskowej, władze wojskowe będą stosowały odroczenia dla alumnów seminariów duchownych w celu umożliwienia im ukończenia studiów, zaś księża poświęceniu i zakonnicy poświęceniu służyć wojskowej, lecz będą przenoszeni do rezerwy z zakwalifikowaniem do służby pomocniczej.

(Data i podpisy jak pod tekstem Porozumienia).

FARMACJA e DROGARIA STELLFELD

Założona w roku 1857

Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś. — JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTAJNIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ NA ZAUFANIA. — Przyjmuje zamówienia przez Beembolso Postal. Praca Tiradentes 530 — Telefon 135-2135-4705.

NOWINKI

Ze świata naukowego

Kiedy wynaleziono szkło? — »Tabun i Sarin« — Lakier w skrzypcach Stradivariusa — Nowe zegarki same się nakręcają — Prządki do regulowania zegarka

Jednym z bardzo wczesnych przejawów geniuszu ludzkiego było wynalezienie szkła. Dawna tradycja przypisuje tę zdobycz kupcom fenickim, którzy przy pomocy dokonali połączenia sodu z krzemionką. W każdym razie już na cztery tysiące lat przed narodzeniem Chrystusa Egipcjanie używali szkła do wyrobu najrozmaitszych ozdób: paciorków, amuletów, bransolet i tym podobnych.

Za panowania XVIII dynastii, a więc 1,500 lat przed naszą erą, szkło rozpowszechniło się o tyle, że wyrabiano z niego drobne naczynia. Zauważono sporo tego w grobie faraona Tutmosza III-go i przewieziono do muzeum w Londynie.

Najstraszliwszą broń, wynalezioną podczas ostatniej wojny, nie była, wbrew powszechnej opinii, broń atomowa. Najstraszliwsza broń szczęśliwym trafem nie została w ogóle zastosowana. Bronią tą był niewątpliwie wyprodukowany w ostatniej fazie wojny przez hitlerowskich chemików gaz, noszący nazwę »Tabun« lub »Sarin«.

Dwaj uczeni szwedzcy z Instytutu Karolinskiego w Sztokholmie, profesor Hammarsten i dr. Agren dokonali niezmiernie doniosłych odkryć w dziedzinie chemii białka, prowadzących do możliwości produkcji białka na drodze syntetycznej. Wstępne rezultaty badań uczonych szwedzkich uznane zostały za nader doniosłe dla rozwiązania jednego z najpoważniejszych zadań współczesnej biologii: zagadki

białka, szczególnie budowy drobnych białek.

Rozłożenie substancji białkowej na jej części składowe jest sprawą stosunkowo prostą. Natomiast nikomu dotychczas nie udało się połączyć tych elementów w taki sposób, aby utworzyły substancję o właściwościach białka.

Oczywiście, nie można już teraz przesądzać wartości odkrycia uczonych szwedzkich. Gdyby jednak eksperymenty ich miały doprowadzić do wynalezienia sposobu produkcji białka syntetycznego, byłoby to odkrycie epokowe ze względu na fizjologiczne i odżywcze znaczenie białek. One to dostarczają materiału do budowy substancji komórkowej i są jedynymi tego rodzaju ciałami, które tylko w połączeniu z wodą i solami mogą utrzymać istoty żyjące przy życiu, bez współdziałania tłuszczów i węglowodanów, jako materiałów pokarmowych.

Każdy słyszał o cudownych właściwościach skrzypiec słynnego artysty włoskiego Antoniego Stradivariusa. Ich ton jest nieporównany, a nieliczne, zachowane po dziś dzień instrumenty pochodzące z jego warsztatu, cenione są na wagę złota. Niejednemu próbował na próżno »podrobić« skrzypce wielkiego mistrza. Wśród znawców panuje przekonanie, że swe właściwości zawdzięczają one specjalnego rodzaju lakieru, którym pokryte jest ich wnętrze. Ostatnio chemicy zabrali się energicznie do analizy składu chemicznego lakieru, ze skrobanego starannie ze skrzy-

plec i wiolonczeli pochodzących z warsztatu Stradivariusa. Stwierdzono, że włoski mistrz stosował skomplikowany system wielowarstwowego lakierowania. — Na drodze analizy mikrochemicznej i spektrograficznej udało się wreszcie ustalić i odtworzyć skład używanych przez niego 250 lat temu lakierów do pokrywania instrumentów muzycznych. Chemicy zrobili swoje. Czy fabrykanci skrzypiec potrafią dokonać reszty?

Ciekawe urządzenie istnieje w niektórych nowych modelach ręcznych zegarków. Polega ono na tym, że zegarek nakręca się »sam«, dzięki ruchowi niewielkiej dźwigni, wprawionej w ruch przy każdym poruszeniu ramienia. Istnieje też inny model, w którym zegarek nakręca się automatycznie pod wpływem napięcia mięśni napiętki. Ruch mięśni przenosi się na rzemyski opanki, a następnie na mechanizm połączonego ze sprężyną zegarka.

Ażby sprawdzić regulację zegarka — trzeba było dotychczas nastawić go według jakiegoś czasu niezawodnego, choćby radia i czekać przynajmniej 24 godziny aby stwierdzić ewentualną różnicę.

Jest to sposób przestarzały. Dziś można stwierdzić, o ile zegar się spieszy lub opóźnia natychmiast. Do celu tego służy specjalny elektronowy regulator czasu, którego czułość jest zupełnie niewyobrażalna.

»Badany« zegarek umieszcza się wewnątrz specjalnego aparatu, który wzmacnia jego »tykanie«. Jednocześnie na ekranie ukazuje się plamka świetlna. Jeżeli zegar jest doskonale wyregulowany, plamka pozostaje nieruchoma, jeśli jednak tykanie pozostaje w tyle lub wyprzedza normę o ułamek sekundy, plamka świetlna przechyla się natychmiast w prawo lub w lewo. Diagnoza jest niezawodna i dokładna.

NOWA ARKA NOEGO

W Stanach Zjednoczonych żyje nowoczesny Noe... Jest nim niejaki Lester Dill, mieszkaniec stanu Missouri. Zwrócił się o ostatnio do rządu amerykańskiego, z prośbą o pożyczkę w wysokości miliona dolarów, aby wybudować swego rodzaju »arkę«, która służyłaby ludzkości w wypadku bombardowania atomowego.

Tą jego »arką« mają być piwnice posiadające 5 podziemnych pięt. Według Dilla, piwnice takie stanowią idealny schron przed skutkami bomby wodorowej. Tak jak arka Noego zachowała gatunek ludzi i zwierząt, tak piwnice p. Dilla mają zachować niektórych ludzi.

P. Dill nie jest jednak skłonny otworzyć wejście do tej piwnicy pierwszemu lepszemu. Według jego planu będą mogli się tam schronić tylko »geniusze«, których życie będzie uważane za

niezbędne dla cywilizacji. Dill proponuje w tym celu stworzenie specjalnej listy. Przewiduje on, że Einstein będzie jednym z pierwszych na tej liście. Dill chce również dać schronienie w swych piwnicach wybranej odpowiednio grupie młodych mężczyzn i kobiet, dla zapewnienia nowego zaludnienia naszej planety w wypadku zniszczenia ludzkości bombami wodorowymi. Według niego kataklizm »atomowy« będzie drugim potopem świata.

Nie wiadomo tylko czy ten nowoczesny Noe zamierza umieścić w swojej arce schronienie po parze różnych zwierząt i ptaków. Trudno wyobrazić sobie życie bez zwierząt. Złośniwi mówią, że je li p. Dill to uczyni, to w każdym razie nie zabierze ze sobą gołębki jako symbolu pokoju.

Dr TADEUSZ KOWALSKI

LEKARZ
KLINIKA DLA DOROSŁYCH I DZIECI
Konsultorium i mieszkanie:
AV. DR. VICENTE MACHADO, 454
Przyjmuje od 2-giej do 6-tej wieczorem

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC
CASA DE SAÚDE
Dr. Moyses Paciornik

Zreorganizowany na sposób klinik północno-amerykańskich.
PORÓD BEZ BÓLU
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

Bar i Churrascaria »EMBAIXADOR«

RUA RIACHUELO 367
Instalacja nowoczesna z komfortem i higieną.
Na składzie wielki zapas wódki likierów tak krajowych jak i zagranicznych. Bufet obficie zaopatrzone dobrymi zakąskami jak również churasco każdego dnia i o każdej porze. Kostelety w każdy wtorek, czwartek i sobotę od godziny 5:30 wieczorem. Obsługa szybka i sumienna. Ceny umiarkowane. Swój do swego!
Właściciel JAN SKOCZEK

Władysław Anders

Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1941

(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

45) Ten sam front przemieścił się następnie w roku 1940 do Danii i Norwegii, a następnie do Holandii, Belgii i Francji. Do tego frontu należała też Wielka Brytania w bitwie o Anglię, wreszcie Jugosławia i Grecja. Dla socjalistów i dla nas właśnie front sowiecki był drugim frontem, powstającym wyłącznie wskutek nieporozumień między dawnymi sprzymierzeńcami, Rosją i Niemcami. Propaganda sowiecka rozciągnęła, dla dalekosiężnych celów politycznych, urabiała opinię, że dopiero wojna niemiecko- sowiecka stworzyła pierwszy front w Rosji sowieckiej. Ta nieścisłość nazwy przyjęła się szeroko, i nawet gen. Sikorski w Moskwie oświadczył Stalinowi, że jest orędowaniem stworzenia jak najszybciej drugiego frontu. Gen. Sikorski zgodził się z moim rozumowaniem, ale jednocześnie oświadczył, że położenie polityczne wymaga dopominania się o stworzenie frontu na zachodzie ładu europejskiego a nazwa jest rzeczą drugorzędną.

W rezultacie, po długiej szereg rozmów, rozstałem się z gen. Sikorskim jak najlepiej.

W kilka dni później wyruszyłem w podróż powrotną zmieniłem trasę. W pierwszym etapie doleciałem do Gibraltaru, gdzie przyjął mnie zastępca gubernatora brytyjskiego (Lord Gort był już na Malcie). Widziałem intensywną pracę nad nowoczesnymi umocnieniami tej fortecy. Od razu rzucił się w oczy ogrom świeżo wykonanych robót. Ale zdałem sobie sprawę, że gdyby Niemcy zaatakowali Gibraltar od strony Hiszpanii w roku 1939, 1940, a nawet 1941, forteca nie była w tym okresie odpowiednio przygotowana do obrony. Trasa nasza prowadziła dalej

przez Malte, gdzie w nocy na znacznej wysokości musieliśmy krążyć nad wyspą, gdyż właśnie odbywał się jeden z nalotów nieprzyjacielskich. Widzieliśmy z góry ogień dział przeciwlotniczych i zarazem wybuch bomb na ziemi. Nalot trwał krótko, i mogliśmy lądować celem uzupełnienia benzyny. Dalszy lot do Kairu odbył się bez przeszkód.

W Kairze 20-go maja odbyła się długa narada z gen. Auchinleckiem, a następnie z dowódcą sił lotniczych. Obie rozmowy dotyczyły organizacji wojsk polskich na Bliskim Wschodzie w związku z napływem oddziałów polskich wyewakuowanych z Rosji sowieckiej.

Do Teheranu dalszą podróż mieliśmy odbywać samolotem brytyjskim, gdyż sowiecki nie mógł tak długo czekać i powrócił do Z. S. S. R. Załoga tego samolotu, składająca się z pięciu oficerów sowieckich, była przez cały czas podróży pod ścisłą kontrolą agenta N. K. W. D., który występował w charakterze korespondenta T. A. S. S. a. Opieką ta była tak dokładna że zaraz po wyładowaniu w Kairze, gdy lotników sowieckich umieszczono w jednym z lepszych hoteli, otrzymali polecenie przeniesienia łóżek ze wszystkich pięciu wynajętych pokoi do jednego, w którym spali razem z... korespondentem T. A. S. S. a.

W Kairze spotkałem gen. Mac Farlane'a, który przejeżdżał w celu objęcia stanowiska gubernatora Gibraltaru.

Przed samym odlotem przyjechał się do nas major amerykański Henry Szymański, wyznaczony na oficera łącznikowego do Z. S. S. R. Był to Amerykanin do pochodzenia polskiego, mówiący bez wprawy po polsku. Po kró-

kim czasie mówił zupełnie dobrze.

Po przylocie do Teheranu złożyłem wizytę szachowi, któremu podziękowałem za życzliwość, z jaką władze i naród perski przyjęły naszą ludność cywilną i żołnierską. Na ulicach Teheranu można było już spotkać grupki Polaków. Kiedy pytałem, jakie jest ich najświeższe przeżycie w nowych warunkach, wszyscy odpowiadali, że po latach ciągłej zimy, poczucie że są na wolności.

Zachowam zawsze wdzięczność dla oficerów brytyjskich, którzy w trudnych warunkach robili wszystko, by pomóc Polakom, a szczególnie wdzięczność pozostałą za opiekę nad dziećmi.

Po kilku dniach samolotem sowieckim wyleciałem w drogę powrotną przez Baku do Taszkienta. Władze sowieckie w Teheranie odmówiły wizy wjazdowej mjr. Szymańskiemu. Po wielkich trudach ambasador sowiecki dał wizę ppk. Hullsowi. Był on bardzo oddany sprawie polskiej i przy tym znał dobrze zagadnienie rosyjskie. Udało nam się zaskoczyć władze sowieckie w Baku, gdzie ppk. Hulls miał przesiąść się do samolotu udającego się do Kujbyszewa; pozostał z nami i w ten sposób dostał się do armii polskiej w Z. S. S. R. Samolotem naszym lecieli do Kujbyszewa ambasadorowie brytyjscy z Teheranu i Ankarę, wezwani do Moskwy. Bawilo mnie zachowanie się władz sowieckich w Baku, które rozmyślnie ostentacyjnie i uroczyście witały mnie jako generała polskiego, a bardzo skromnie i chłodno ambasadorów Wielkiej Brytanii.

Do Jangi-Jul przyjechałem wieczorem. Polacy wiedzieli, że decydują się ważne sprawy. Witały mnie tłumy żołnierzy, kobiet i dzieci. Obawiali się, że do nich nie wrócę.

Coraz ciężiej w Rosji

Zastałem stan rzeczy nie łatwy. N. K. W. D. wtrącało się co-

raz bardziej do naszych spraw. Dozwoliliśmy szyskan na każdym kroku. Broni nie dostarczano, braki w dostawie żywności wzrastały. Na dobitkę rozpoczęła się malaria. Ludzie przychodzili w stanie wyczerpania, zupełnie nieodporni, tak że śmierć zbierała bogate żniwo. Władze sowieckie coraz bardziej tamowały przyjazd ludzi z północy na południe. Nadchodziły wiadomości, że tysiące Polaków przetrzymano w łagrach i w więzieniach. O zaginionych oficerach w dalszym ciągu nie było żadnych wiadomości. Natomiast coraz uprzejmiej krążyły pogłoski o zbiorowym ich rozstrzelaniu, a także o potopieniu w morzu Białym.

Nabierałem całkowitej pewności, że pozostanie w Rosji sowieckiej musi skończyć się dla wszystkich Polaków zupełną zagładą. 8-go czerwca wysłałem do gen. Sikorskiego depeszę w tym duchu. Otrzymałem drugocząca odpowiedź z 12-go czerwca, że »wojsko dla wyższych celów politycznych musi pozostać w Z. S. S. R.«.

Rozumowałem, że jeśli nawet teraz, gdy Rosja znajduje się w trudnych warunkach wojskowych i Niemcy stale są w ofensywie, która ciągle jeszcze grozi klęską Związki, władze sowieckie w tak nieprzychylny sposób odnoszą się do nas, Polaków, co będzie, kiedy szczęście w działaniach wojennych odwróci się od Niemców? Kierownicy polityki sowieckiej, całe Politbiuro, cały rząd sowiecki, to byli identycznie ci sami ludzie, którzy zawarli przyjaźń z Niemcami i ustami Molotowa wyrażali radość, że Polska, »bękart traktatu wersalskiego«, przestała istnieć na zawsze. Byli to ci sami, którzy spowodowali nie spotykane w historii cierpienia milionowych rzesz ludności polskiej i zniszczyli wiele setek tysięcy istniejących ludzi. Podobnie postępowali zresztą ze swoją ludnością.

(Ciąg dalszy nastąpi)

GOSPODARSTWO DO WYNAJĘCIA.

24 akry, ziemia równa, 10 akrów pod uprawą w dobrej kulturze, 9 akrów porzeczki a reszta las i warzcie. Budynki w komplecie, studnia przy domu. Gospodarstwo to można prowadzić hodowlanorolnie. Inwentarz żywy i martwy można nabyć drogą kupna. Odległość dwa kilometry od miasta Araucarii i stacji kolejowej tej samej nazwy. Umowa dzierżawy na miejscu.
Adres: Lourenço Jasiocha, Araucaria — Paraná.

Posiadłość do sprzedaży.

Sprzedam dom mieszkalny z 30 litrami ziemi ogrodzonej drucianym i sztachetowym płotem w Catanduwie, municyplum Lapa.
Komunikacja autobusowa.
Po informacji zwracać się do p. Mieczysława Jasiochy, na stacji Araucaria.

Pugilaresy od 8,00.

Nasiona gwarantowane, wyłącznie zagraniczne, wysyła się za »Reembolso«
Tabaka do żączywania.
Karty do gry, od 8,00 do 4,500
FLOBECKI — Rosário 64

CASA DE TINTAS e VERNIZES — JÓZEF KŁOS

E. Saldanha Marinho, 370 CURITIBA
Poleca najprzedniejsze gatunki przygotowanych farb olejnych, esmalte itp. Produtos »R. Montezano« i »Super« po Cr. 80,00 galon oraz farby suche, czyste olej liniany, pędzle we wielkim wyborze itp. Przyjmuje się także roboty malarskie.

Sarna e Coccitras?
ANTI-SARNA TEL
o último recurso =

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

117)

Zbyszko nie mógł wyjechać natychmiast. Wolno było ówczesnemu rycerzowi nie zważać na żadne przeszkody, ale nie wolno było złać obywateli rycerskiego, który nakazywał, by zwycięzca w pojedynku spędził na miejscu walki cały dzień, aż do następnego północy, a to tak dla okazania, że został panem pobojowiska, jak i dla okazania gotowości do nowej walki, gdyby ktokolwiek z krewnych lub przyjaciół zwyciężonego chciał go ponownie do niej wyzwać. Obyczaj ten zachowywały nawet całe wojska, tracąc nieraz korzyści, jakie by pośpiech po zwycięstwie mógł przynieść. Zbyszko nie próbował nawet wyłamać się spod nieublaganego prawa, i pościelił się nieco, a następnie przywdział zbroję, tkwił aż do północy na dziedzińcu zamkowym, pod zasępionym niebem zimowym, czekając na nieprzyjaciela, który znikąd przybyć nie mógł.

O północy dopiero, gdy heroldowie obwieścili ostateczne przydziałki trąb jego zwycięstwo, Mikołaj z Długolasa wezwał go na wieczerzę, a zarazem na radę do księcia.

VI.

Księżę pierwszy zabrał głos na radzie i tak mówił:

— To bieda, że nie mamy ni jakiego pisma, ani świadectwa przeciw komturom. Bo choć sąd nasz zdaje się słuszny, i ja sam myślę, że Jurandównę on chwycił, nie kto inny, ale co z tego? Wypraszajcie. A jak wielki mistrz spyta o jakowyś dowód, co mu pokażem? Ba! Jeszcze list Jurandowy świadczy za nami.

Tu zwrócił się do Zbyszka:

— Powiadasz, że ten list groźbą na nim wymyślił. Może być, i pewnie tak jest, bo gdyby po ich stronie była sprawiedliwość, toby ci Bóg przeciw Rotgierowi nie pomógł. Ale skoro wymyślił jeden, to mogli wymyślić i dwaj. Może i oni mają od Juranda świadectwo, że niewinni porwania nieszczęsnej dziewczki. Aw takim razie pokaż ją mistrzowi — i co będzie?

— Sami przecie przyznali, miłościwy panie, że Danuskę niby zbrojnym oddali i że ją mają.

— To wiem. Ale teraz powiadasz, że się omylili i że to inna dziewczka, a najlepszy dowód, że sam Jurand jej się zaparł.

— Zaparł się, bo mu pokazał inną, przez co go właśnie rozjuszyli.

— Pewnie tak było, ale mogą powiedzieć, że to jeno nasze domysły.

— Ich łgarstwa — rzekł Mikołaj z Długolasa — są jakoby bór. Z brzegu jeszcze coś widać, ale im głębiej, tym większa gęstawa, że się człek zabłąka i całkiem drogę stracił.

Poczem powtórzył swoje słowa po niemiecku panu Lorche, który rzekł:

— Sam wielki mistrz lepszy od nich, a i brat jego, choć duszą na zachwałę, ale na cześć rycerską czuje.

— Tak jest — odpowiedział Mikołaj. — Mistrz człowiek ludzki. Nie umie ci on hamować komturów ani kapituły i nie poradzi na to, że wszystko w Zakonie na ludzkich krzywdach stoi, ale im nierad. Jedźcie, jedźcie, rycerzu de Lorche, i powiedzcie

mu, co tu się działo. Obcych więcej się oni wstydzali, niż nas, by zaś nie opowiadali na obcych dworach o ich zdradach i nieuczciwych postępkach. A gdy mistrz spyta was o dowody, tedy rzeknijcie mu tak: »Znać prawdę Boska rzecz, a ludzka jej szukać, więc jeśli chcecie, panie, dowodów, to ich poszukaj: każ przetrząść zamki, wybadaj ludzi, pozwól nam szukać, bo to głusztwo i bajka, że ona sierotę chwycił zbrojeleńca.

— Głusztwo i bajka... — powtórzył de Lorche.

— Bo zbroje nie podnieśli by ręką na księżę dworzec, ni na Jurandowe dziecko. A gdyby wreszcie nawet ją chwycili, to dla okupu, i sami by dali znać, że ją mają.

— Wszystko to powiem — rzekł Lotaryńczyk, — i de Bergowa, też odezwać. My z jednego kraja, a choć go nie znam, mówię, że i on jakowyś krewniak hrabiego Geldrii. Był w Szczytnie, niech mistrzowi opowie, co widział.

Zbyszko zrozumiał cośkolwiek z tych słów, a czego nie zrozumiał, to wytłumaczył mu Mikołaj, więc chwycił przez pół pana de Lorche i przycisnął go do pierśi tak, że aż rycerz jęknął.

Księżę zaś rzekł do Zbyszka: — A ty koniecznie chcesz też jechać?

— Koniecznie, miłościwy panie. Coż mam innego czynić? Chciałem Szczytna dobywać, choćby zębami przyszło mur gryźć, ale jakoż mi bez pozwolenstwa wojnę wszczęć?

— Kto by wojnę bez pozwolenstwa wszczął, odpokutowałby śmiercią z rąk katedra — rzekł księżę.

— Jużci prawo prawem — odpowiedział Zbyszko. Ba! chciałem potem pozwać wszystkich, którzy byli w Szczytnie, ale powiadał ludźcie, że Jurand narządził tam jak wół, i nie wiedziałem, który żyw, a który

zabity. Bo tak mi dopomóż Bóg i Święty Krzyż, jako ja Juranda do ostatniego tchu nie opuszczę!

— To znacznie mówisz i uduśmi się — rzekł Mikołaj z Długolasa. A że do Szczytna sam nie leciał, to też widać, że rozum masz, bo głupi by się domyślił, że oni tam ni Juranda, ni jego córki nie trzymają, jeno musieli ich do innych zamków wywieźć. Bóg cię Rotgierem nagroził za to, żeś tu przyjechał.

— A no! — rzekł księżę — jako się od Rotgiera słyszało, to z tych czterech jeden tylko stary Zygryd żyje, a innych Bóg już pokarał, albo twoją, albo Jurandową ręką. Co do Zygryda, mniejszy od tamtych szelma, ale okrutnik może największy. Żle, że Jurand i Danuska w jego ręku, i trzeba ich prędko ratować. Aby zaś i ciebie zła przygoda nie spotkała, dam ci do mistrza list. Słuchaj jeno dobrze i rozumiej, że nie jedziesz jako poseł, jeno jako wysłannik, a ja mistrzowi piszę tak: Skoro się swego czasu na naszą osobę, potomka ich dobrodziejów, targnęli, to rzecz podobna jest, że i Jurandównę chwycili, zwłaszcza mając złość do Juranda. Proszę tedy mistrza, aby pilnie jej szukać nakazał, i jeśli chce przyjaźni mojej, zaraz ci ją w ręce oddał.

Zbyszko, usłyszawszy to, rzucił się do nóg księcia, i objawszy jego kolana, począł mówić: — A Jurand, miłościwy panie! a Jurand? Wstawcie się też i za nim! Jeśli śmiertelne marny, niech choć u siebie na dziedzińcu i przy dzieciach zamrze.

— Jest i o Jurandzie — rzekł łaskawie księżę. — Ma wysłać mistrz dwóch sędziów i ja też dwóch, którzy uczynki komturów i Jurandowe wedle praw rycerskiej rozpatrzą. A ci zaś w wyborze jeszcze jednego, by zaś był im głową, i jako wszyscy uradzą, tak będzie.

Na tym skończyła się narada, po której Zbyszko pożegnał księcia, gdyż wnet mieli wyruszyć w drogę. Lecz przed rozjeściem się do wiadomości i znający Krzyżaków Mikołaj z Długolasa wziął Zbyszka na bok i zapytał:

— A onego pachotka Czecha weźmiesz z sobą do Niemców? — Pewnie, że mnie nie odstąpi. Albo co?

— Bo mi go zał. Chłop ci jest na schwał, a zaś młokuj, co ci rzeknę: ty z Malbarga zdrową głowę wywinieś, chyba że staję do walki tam, na lepszym, — ale jego zguba pewna.

— A dlaczego?

— Bo go psuwały oskarżali, że on de Fourcego zadźgał. Musieli też do mistrza o jego śmierci pisać, i też pownikiem napisali, iż Czech onę krew roział. Tego mu w Malbörgu nie darują. Czecha go sąd i pomsta, bo jakże o jego niewinności mistrza przekonasz? A przecie on także i Danveldowi ramię pokroszył, który wielkiego szpitalnika był krewny. Szkoda mi go, a powtarzam ci, że jeśli pojedzie, to po śmierci.

— Nie pojedzie po śmierci, bo go w Spychowie inaczej.

Lecz stało się inaczej, gdyż zaszyły powody, dla których Czech nie został w Spychowie. Zbyszko i de Lorche ruszyli wraz ze swymi pocztami nazajutrz. De Lorche, którego księżę Wyżonok rozwiązał ze ślubów względem Ulryki de Elner, jechał szczęśliwy i cały oddany rozpamiętywaniu urody Jagienki z Długolasa, więc miłujący; Zbyszko zaś, nie mogąc z nim rozmawiać o Danusce także i z tej przyczyny, że nie bardzo się z sobą rozumieli, rozmawiał z Hławą, który dotąd nie o zamierzonyj w dżerzawy krzyżackie wyprawie nie wiedział.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zbyszko Cyganiewicz

Sławny siłacz i zapaśnik kładł wszystkich na obie łopaty

Jednym z najpopularniejszych Polaków w świecie był Stanisław Cyganiewicz, mistrz świata wszystkich wag w zapaśnictwie, znany jako Zbyszko. Cyganiewicz kładł wszystkich. Występował w Europie, Ameryce, Azji — najchętniej w Indiach. Zdo byłwał cenne nagrody i suto wynagrodzenia za niespotykaną budowę ciała.

Cyganiewicz wyróżniał się niespotykaną budową ciała. Odlew jego ramienia znajduje się w muzeum paryskim — jako fenomen natury i siły.

Zbyszko wycofał się z areny zapaśniczej przeszło 20 lat temu. Osiadł pod Nowym Jorkiem i na stare lata zajął się wspólnie z bratem Władysławem gospodarstwem rolnym.

Z latami sława Zbyszka zanikała. Dziś nikt już nie mówi o dawnym mistrzu świata, a i samo zapaśnictwo straciło zupełnie popularność na rzecz boksu. Dziś sława Zbyszka na krąg bardziej ograniczony, mianowicie wśród okolicznych sąsiadów farmerów, przyczem Zbyszko ma opinię doskonałego hodowcy wieprzy.

Cyganiewicz nagrywa filmy

W szare życie rolnicze wpadł pewnego dnia na farmę Cyganiewiczów telegram z Nowego Jorku. Treść była następująca: »Proponuję Panu występ w filmie. 20th Century. Dyrektor Pinkus. Cyganiewicz zbył milczącym propozycją. Uważał, że to jeszcze jeden kawał któregoś z jego starych przyjaciół. Upiął tydzień. Tym razem odezwał się telefon: »Tu mówi dyrektor wytwórni filmowej z Nowego Jorku. Dlaczego Pan nie odpowiada na propozycję? Żądamo fotografii od Zbyszka.

Za kilka dni nadziedził list treści: »O. K. Przyjazd Pana pożądany natychmiast. Jest Pan foto-

geniczny. Czekamy. Stanisław Cyganiewicz zapalił motor swego Forda i ruszył do Nowego Jorku. Niebawem stanął przed obiektami. Oglądano go na wszystkie strony, kręcono taśmy i wreszcie dano mu pierwsze zadanie. Miał się do następnego dnia nauczyć na pamięć tekstu. Zbyszko westchnął. Było tego coś 4 strony maszynopisu.

Egzamin wypadł dobrze. Inni zaproszeni zapaśnicy — starzy znajomi Zbyszka — odpadli. Okazało się, że 70-letni Cyganiewicz ma nie tylko wspaniałą pamięć, ale też jest świetnym aktorem!

Spisano kontrakt i wkrótce Zbyszko znalazł się w Londynie. Grał rolę starego zapaśnika greckiego — Gregoriusa Chrystofiosa, byłego mistrza świata. Film oparty na powieści R. Kersha nosił będzie tytuł »Night and the City«, a treścią jego będzie nocne życie ulicy londyńskiej. Czolo, rolę będzie grał w filmie Ryszard Windmark i Jean Tierney, aktorki Hollywoodu. Film — do tej pory — kosztował dwa miliony dolarów.

Trudy aktorów filmowych

W tym filmie Zbyszko stoczył walkę. Czy to były zapaśy serio, czy »na niby«, trudno dociec, ale reżyser bąkał: »Biedny Zbyszko na stare lata stracił zab... Jesteśmy właśnie w studio pod Londynem. Z zauka wychodził Zbyszko w towarzystwie typów spod ciemnej latarni. Scenę nakręcają coś z pięć razy. Raz słabe światło, to znów dźwięk. To znów Zbyszko zaślubił sąsiada. Narzeczona — dobre zdjęcie, Zbyszko odpoczywa w fotelu.

W pewnym momencie zwraca się do mnie: »Wie Pan, co mi przypominają te dekoracje? Pamiętam taką historię. Walecznik z jakimś kozakiem w tar-nowskim »Sokole«. To był nie

siłacz, a potwór! Szynę kolejki wąskotorowej gwałcił w palcach. Powaliłem go. W tamtych czasach nie było jeszcze garderoby. Sygnet i dość okazały portfel oddałem przeto na przechowanie w czasie walki koleźce z lat szkolnych — profesorowi gimnazjalnemu.

Portret i sygnet

Skończyłem walkę z kozakiem. Protestował, krzyczał, plakał. A tłum szalał. Przeciśkałem się do »garderoby«. Widzę z daleka mojego profesora. Błąd jak ściana.

— Co ci się stało, serce, — pytam — przeżyłeś się walką? — Nie! Tylko nie bij! — wołał przyjaciel — ktoś mi ukradł z kieszeni twój portfel i sygnet. Wróciłem wówczas na scenę i wygłosiłem mowę: Rodacy, brać! Tak się dziwnie złożyło, że się urodziłem pod Tarnowem. Do gimnazjum chodziłem w Tarnowie. Jestem więc wasz, swój, tutejszy. I w tym to właśnie miejsce spotkała mnie taka przykrość...

Na drugi dzień siedzę w kawiarni u starego Skolimowskiego, a wtem otwierają się drzwi i staje w nich jakiś typek. Rozglądnął się i mrugnął w moją stronę. Wyszedłem za nim. Nieznajomy wyścignął ręką i rzekł: »Panie Zbyszku, w imieniu królewskiego miasta Tarnowa i mojego fachu, przepraszam Pana za świątwno i hańbę, jaka spadła na nasze miasto. Szczęściak nie ma już ani jednego zęba. To naprawić, początkujący... Oto Pański sygnet i forsa. Tylko niech Pan słówkiem o tarnowskich złodziejach!

Zbyszka proszą znowu do zdjęć. Cyganiewicz ma odebrać telefon, zrobić dziwną minę, potem znowu wesół i podziękować za obiecane pieniądze. Kręcą raz, drugi, dziesiąty! Za każdym razem »coś nie jest tak.

Zbyszko już ledwie żyje. Reżyser go chwali, że wszystko poszło świetnie, tylko dźwięk, światło, jakiś szmer postronny itd. Wreszcie jest dobre zdjęcie! Reżyser gratuluje. Coż kiedy mieszka się kierownik udźwiękowienia. Właśnie w czasie zdjęć przelatował samolot nad studio. Zabawa zaczyna się od nowa. I tak coś do 15 razy.

— Czy dużo kłopotu mają panowie z Cyganiewiczem? — pytam reżysera.

— Zbyszko — odpowiada — to wspaniały talent. Takich aktorów trzeba by nam więcej. Najtrudniej jest nakręcać z zawodowymi aktorami. Czasem z jednym słowem jest pół dnia zachodu. Jedną sceną powtarzać trzeba i 80 razy! Zbyszko ma wielką przyszłość w filmie. To doskonały aktor!

Młodość Cyganiewicza

W wolnej chwili pytam jeszcze Cyganiewicza o szczegóły biograficzne.

— Urodziłem się na prima aprilis, dnia 1-go kwietnia w Jedłowej pod Tarnowem. W tym roku dojeżdżałem do pierwszej stajki. Do gimnazjum chodziłem w Jasle i Tarnowie, a skończyłem u św. Jacka w Krakowie. Pierwsze kroki w zapaśnictwie stawiałem w Stanisławowie. W Krakowie podziągałem się w tamtejszym »Sokole« na dobre. Tu Zbyszko westchnął. Naczelnikiem »Sokola« był wtedy Ruciński, przodownikiem zastępu — Marian Dąbrowski, późniejszy redaktor I. K. C. i Leon Wyrwicz, znany humorysta!

Dał zawodowy gospodarz

— W Ameryce mieszkam w Old Orchard Beach, nad samym morzem, nad plażą, z której startował kiedyś do lotu przez Atlantyk Lindbergh. To z mojej plaży zaczął się ten historyczny lot. Tam na tzw. »Riwierze kanadyjskiej« mam kilka domków dla letników. Mam też w stanie Missoury, w Savannach, coś 208 akrów ziemi rolnej i pastwisk.

Tam rządzi mój brat, Władysław — on się zna na roli! Mam przeszło 100 krów, parę setek świń, kur i innej żywności. Właśnie pisze mi Władek, że pierwsza setka młodych prosiaków przyszła na świat. Dwie mactory zrzuciły aż 28 prosiąt! To rekord. A ja tu siedzę i bawię się w artystę filmowego. O, już mnie wnet nie zobaczą w filmie! Chyba za jakie 20 lat, o ile znajdą mnie jeszcze żywego na tym padole. Właśnie przeszło 20 lat temu wystąpiłem w pierwszym moim filmie »Madison Square Gardens«.

Film »Night and the City« jest na ukończeniu. Najpierw pójdzie w Ameryce, a potem w Europie. Jaka szkoda, że go nie zobaczą w Tarnowie...

Antoni Wasilewski.

Trochę humoru

W swoim czasie

Do szpitala przyszedł pacjent. — Panie doktorze polknąłem złotą monetę. — Kiedy? — Przed dwudziestu laty. — I dopiero dziś przychodzić do szpitala? — Tak, bo ja wtedy nie potrzebowałem tak bardzo pieniądzy jak obecnie.

U kupca

Kupiec: — Słезnego pleska ma pani dobrodziejka. Nadzwyczaj miłe zwierzątko. — Pani: — To nie jest mój pies. Widocznie przybliżał się za mną. Kupiec: — Tak?... Pójdźcie ty precz — wstrętnie byłą jakieś, marsz!...

CHARUTARIA LIBERTY

Rosario 64
Fabrica de Cachimbos
1945. Najlepsze wyroby krajowe, 50 gatunków do wyboru, gwarantowane. — Środki zaradcze na choroby bydła, skuteczne pod gwarancją. Baza: arsenit, siarka i p. Rozmaite sole na wzmocnienie krwi.

Dr Bron. Ostoja Roguski

ADWOKAT — Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze, naturalizacje. — **BIURO ADWOKACKIE** Praça Zacarias N. 80 (edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303. Tel. 2442 i 2174 Kurytyba

Dr Juliusz Szymański

KLINICA CHORÓB OGZU
Praça Tiradentes, 530 (nad Farmacją Stellfeld)
PORADY I OPERACJE
od 9 do 11 — od 2 do 5 po poł.

ARMAZEM ROQUE

de **TOMAS KUBIS**

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. — **Praça Coronel Euens 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Curitiba.**

Casa de Saude SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumaty X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, sio neczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godziny 2 — 5. W sobotę od godziny 11 do 1.

MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefón: 220-1220-2220.
Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA
Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej w wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacareinbo, Paranaguá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariá i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

Przed zakupem zbadaj 3 rzeczy: — 1. z fabryki do hurtowni; 2. z hurtowni do sprzedawcy; 3. od sprzedawcy do odbiorcy. — Zwróć się po zakupy wprost do **CASAS PERNAMBUCANAS**, które posiadają materiały z własnych fabryk: Materiały łokciowe, popularne, po wszelkich cenach.

CASAS PERNAMBUCANAS
Praça Tiradentes 562 - Fone 776-11ej Sub-Filial na **BAIRO do PORTÃO, Av. Republica Argentina 4139**

Szkló do okien, lustra, rzeźby
obrazy, wyroby artystyczne z
drzew, naczynia porcelanowe,
kryształ, dewocjonalia,
rzeźby, żelastwo



VIDRAÇARIA VITRAUX
założona w 1903 r.
REINALDO V. D. OSTEN - (Matriz)
Rua Mal. Deodoro, 254 - Tel. 1335 - C. Postal 149
Adres Telegr. **REIOSTEN**
Curitiba — Paraná — Brasil

Politura, "Bisotagem"
"Opacação" i szlifowanie szkła

Wstawia słęszyby różnej jakości i rozmiaru

A MODESTA

Rua José Bonifácio, 122
Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie **JANA GŁODZIŃSKIEGO**
(od znanego waszego, który był w Casa do Povo)

A VENCEDORA

FRANCISZKA ŁACHOWSKIEGO
Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357
Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie. — Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p.
Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Dr Stanisław Bembien
Lekarz — Klinika ogólna; leczy choroby kobiece, choroby tołądka, wtroby i wewnętrzne.
Konsultorium: **Praça Tiradentes 530** (altos da Farmacia Stellfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rezydencja: **Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba**
Tel. 4876

WINCENTY FLENIK
Chirurg — Dentysta
Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-4 p. — **Rua Saldanha Maranhão, 598, Curitiba.**

Dr. Carlos Heller
Klinika lekarska i chirurgiczna — tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach. Leczy zylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons.: **Av. João Pessoa 68**.
Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 4-6 — Wyjeżdża do chorych na zwołanie — Telefon 4527.
Rez.: Com. Araujo 970, Telefon 424 Kurytyba.

Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wtroby, bólu kolek, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach

Dr Mendes de Araujo
Aven. João Pessoa 68
Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godz.

DR HIGINO A. TEMPSKI
Adwokat: Sprawy Cywilne: Kryminalne i Handlowe. Użytkowanie metryk, dokumentów, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6
Ulica Francisco Ribas, 736. PONTA GROSSA — Paraná.

RELOJOARIA E ÓTICA RAEDER
de **CARL R. RAEDER**
Założona 1891 roku
Zegarki — Biżuteria — Okulary
Artykuły na prezenty
Skład: **Rua Blachuclo 147**
Telef. 1-4-8 — CURITIBA
FILIA: **Rua Santos Dumont, 728 — Tel. 932 — Ponta Grossa — Paraná**

Farmacia Vidal
Trav. Oliveira Belo 49
Przygotowuj recepty sumienne. Lekarstwa krajowe i zagraniczne. Obsługa uprzejma. Ceny niskie. — Mówi się po polsku.

Tanto para o trabalho, como para a festa, Calçados e roupas.
Só de A MODESTA
JOAO GŁODZIŃSKI
Rua José Bonifácio, 122
Curitiba

Hilda F. Bromfman Médica
Choroby: Kobiece i dziecięce. **POMOC PRZY PORODACH.**
Kons. Edifício Frischmann Ulica Mons. Celso, 19, róg Praça Tiradentes, 3-cie piętro — sala 30 e, 30 A — Tel. 4206. Przyjmuje od godz. 1.30 do 3.30.

CASA CRUZEIRO
Sielski, Sbalqueiro & Cia
Praça Coronel Euens, 152
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p.
CENY NISKIE

Dr Polan Kossobudzki
Klinika lekarsko-chirurgiczna. — Konsultorium: **Avenida Vicente Machado 570**
Rezydencja: **Coronel Dulcideo 898 — Ponta Grossa Paraná**

Dr E. TEMPSKI-Lekarz
Praktykował w szpitalach w Polsce
Przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej i od 2-ej do 4-ej
Konsultorium: **Farmacia GUAIBA, Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.**
Rezydencja **ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel 677**

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.
Do urzędzenia biura i domu żądaj zawsze **Moveis Cimo** Skład: **Rua Barão do Rio Branco, 158**
Telefon, 823 — CURITIBA.

ESCRITÓRIO TÉCNICO
J. Ficiński
INŻYNIER
Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. — **Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50**
Telefon 350 — Kurytyba — Paraná

CASA ARNO IWERSEN e Cia.
TINTAS, PINCEIS, VERNIZES
Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba
Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alwalades, gips, pedzle, szczotki, Rolcs decorativos, Pistolas para pinturas, «Tela» akwarele, pedzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

UPERIAL Uwaga Rolnicy!

» PERENOX «
Marka, która budzi zaufanie chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

» GAMAPÓ « D
Imunizuje wszelkie zboże.
Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad! Przedstawicielem na Parane jest:
GUERRA REGO & Cia, LTDA.
Rua Comendador Araujo, 535
Caixa Postal, 152 — Curitiba — Paraná

Industria e Comercio Senegaglia Ltda.
FIRMA ZAŁOŻONA W 1903 ROKU.
Avenida Silva Jardim, 829 — Caixa Postal, 431
— Telegr **SENEGAGLIA** — Telefon 2361. — Curitiba Paraná — Brasil
HANDEL I IMPORT:
Naczynia, szkła, kryształ krajowe i zagraniczne, żelastwo „Taheres e Cutelarias“. Artykuły aluminiowe. Fajki włoskie. Narzędzia mechaniczne i rolnicze. Drut giłdki i kolezasty. Pilniki **Nicholson**, rury galwanizowane „Conexões“. Dostawcy akordionów włoskich **Fratelli Gentili**.
PRZEMYSŁ I FABRYKA SENEGAGLIA w São José dos Pinhacs. Lata do wszelkiego przemysłu. Wyroby blaszane „Flandres“. Patelnie stołowe, wiadra cynkowe Korki do flaszek, maszyny do zamykania flaszek korkami („chapinhas“). Plaki do wozów i do innego celu. Napelnia się w luty sędę kausyczna marki **Senegaglia**. Smary do wozów „Dark 30“.

Daje się zniżki 10 procent na cenach produktów aptecznych.
Dostarcza się do domu. Telefon 3025
Wysyla się przez **REMBOLSO POSTAL**
FARMACIA MUNDIAL
Rua Emiliano Perneta, 147 — Curitiba
Jesteśmy zawsze do usługi Szanownej Klienteli na zwołanie.

ÓTICA LUZ
Laboratorium optyczne
Okulary — Telefon 4141
Sumienne i dokładnie wykonuje się recepty okulistów przy
Rua Candido Lopes 120
Edifício I. A. P. C. w pobliżu Corpo de Bombeiros Curitiba — Paraná.

Rádios Philips
Revendedores autorizados
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111, — 115. CURITIBA — Paraná

Bacność!
Kupuj wprost z fabryki i bardzo tanio artykuły na zbliżającą się zimę: **Acochados z własnej fabryki, koldry, flanely, artykuły wełniane, bielizna** wykonana w naszej fabryce Zkorzystaj z niskich cen firmy **MAGAZINE** bogatej wszelkiego rodzaju w bieliznie. — **Rua 15 de Novembro, 443 — Curitiba.**

HOTEL ASTORIA
w centrum miasta, blisko stacji, miejsce na podwórzu dla aut, kuchnia wyborowa, ceny dostępne dla każdego, **Rua Floriano Peloto 583**, w Kurytybie, właściciel **Leonardo Reiniak**

Jak warszawski reżim traktuje swych obywateli

Posady i praca tylko dla ludzi z partii - Biurokracja i tysiącne formalności - Uczucia Rodaka na Ziemi Brazylijskiej

Od jednego z Rodaków, Redakcja „Ludu” otrzymała pismo, które podajemy poniżej, bez podawania jego nazwiska w obawie przed przesładowaniem jego krewnych w Polsce:

Opuściłem Polskę miesiąc temu i co dopiero przybyłem do wolnej Brazylii; postanowiłem podzielić się z czytelnikami „Ludu” niektórymi spostrzeżeniami i wrażeniami, jakie odośmiałem, opuszczając stary Kraj i szukając gościnności na obczyźnie:

Po objęciu rządu w Polsce przez władze „Demokratyczne” zostało pozabawiony mego pięknego z pod reformy rolnej (na mocy paragrafu 5-go Ustawy o reformie rolnej) zwolnionego majątku, lecz mając ukończone 2 fakultety, jestem bowiem doktorem praw i inżynierem rolnictwa, otrzymałem z łatwością posadę inspektora w Województwie Urzędzie Rolniczym we Wrocławiu. Tu pracowałem przez przeciąg 10-ciu miesięcy, gdzie wycierano mną wszystkie kąty, wysyłając mnie na kontrole gospodarstw jako rolnika, lub używając mnie do pisania umów w dzierzawnych majątków państwowych jako prawnika. Nie było w tym nic dziwnego, bo zespół urzędników składający się z samych dyktantów i nieuków lecz będących członkami partii brano formalnie z ulicy. Po 10-ciu miesiącach zostałem jednak przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zwolniony z powodu przekroczenia granicy wieku, (liczyłem wówczas 76 lat) a właściwie, jak mi Prezes Urzędu Ziemijskiego oświadczył, ze względów fiskalnych.

Wobec tego zwróciłem się do Ministerstwa Opieki Społecznej z zapytaniem co ma począć człowiek starszy, lecz będący zdrowy na ciele i umyśle a chcący pracować, by nie zginąć z głodu?

Kancelaria Prezydialna Ministerstwa Opieki Społecznej odpowiedziała mi w bardzo krótkim czasie perfidnie, jak wszystko co się w Ministerstwach „Demokratycznych” dzieje, że podanie moje zostało wysłane do Wojewody we Wrocławiu: „Z poleceniem zdania sprawozdania i przedstawienia odpowiednich wniosków”, a więc „szyber” jak się patrzy. Wojewoda zignorował polecenie.

Miałem więc wobec tego 2 drogi: Albo interweniować u Wojewody w Wrocławiu, albo zwrócić się do Ministerstwa ponownie o merytoryczne załatwienie mego podania. W obu wypadkach nie miałem widoków na powodzenie, gdyż ani nie mogłem wykazać się legitymacją partyjną, ani żadną propagandową czynnością, jak okolicznościowe przemówienia podczas jakiejś galówki, lub czymś podobnym; postanowiłem wyjechać z Kraju.

I tu stała się rzecz dziwna! Na moje podanie udzielenia mi paszportów z powodu niemożności otrzymania zatru-

dnienia, a niechęci pozostania ciężarem dobroczynności publicznej, udzieliło mi Ministerstwo Administracji Publicznej w Warszawie pozwolenia wyjazdu i wystawiło paszporty dla mnie i dla mojej żony.

Teraz trzeba było starać się o różne potwierdzenia celem uzyskania pozwolenia odprawy celnej naszych niezbędnych ruchomości jak zaświadczenie Urzędu Gminnego miejsca zamieszkania, że rzeczy przeznaczone do wywozu są naszą własnością i potwierdzenie Starostwa, że rzeczy te są używane. Urzędnik Magistratu wystawiając mi zaświadczenie, uważając mnie wobec posiadania paszportu, za osobę wpływową spytał mnie, czy i on nie mógłby otrzymać pozwolenia wyjazdu i czy nie mógłbym wziąć go ze sobą pod jakimś pozorem. Dałem mu naturalnie odpowiedź

negatywną, poczym udałem się do Starostwa powiatowego nie zdając sobie właściwie sprawy skąd Starosta może wiedzieć, że rzeczy, które ja mam w przyszłości zapakować, są używane, lecz wobec kategorycznego żądania Dyrekcji Cel wniósłem odpowiednio pismo. Naczelnik Wydziału Polityczno-Społecznego, do którego się zwróciłem obyspał mnie różnymi pytaniami: Skąd ja mam paszporty? Jaka władza mi je wystawiła? Czy jestem wogóle obywatelem polskim i dlaczego wyjeżdżam? A po otrzymaniu na wszystkie pytania odpowiedzi oświadczył: „Ma Pan dziwne szczęście. Wypuścili Pana i udzielił żądanie potwierdzenia. Wprawdzie Dyrekcja Cel skreśliła mi z wykazu najpotrzebniejsze przedmioty między innymi lekarstwo tak prymitywne jak pa-

rafina — lecz wreszcie wyjechałszy i czujemy się szczęśliwi.

Nikt mnie się już nie pyta czy ja pracuję, a jeżeli nie, dlaczego nie; nikt mi nie grozi podwyższeniem czynszu mieszkaniowego z powodu nienałożenia do „Ludu” pracującego, nikt nie oblicza mi mego mieszkania, a po skonstatowaniu nadliczbowych kilku metrów nie grozi mi dokwaterunkiem. Nie muszę obawiać się rewizji lub rejestracji mieszkań i wysiedlenia mnie z jakiejś miejscowości w której mogą mieszkać tylko pracujący; nie muszę stać w ogonku po kupno kawałka mięsa kilka godzin, by się następnie dowiedzieć, że zabrakło mięsa na kartki, a wobec tego mieszkańcom bez kartek mięsa się nie wydaje. I dla tego jestem szczęśliwy nawet na obcej ziemi.

Kościół ten posiada również cenny zbiór „białych kruków”, czyli starych oryginałów, pisanych odręcznie przez ówczesnych zakonników, oraz pierwsze dzieła polskiego druku i zbiory druków z czasów saskich. Niestety wycofujący się Niemcy w czasie ostatniej wojny zniszczyli kościół, porozbijali trumny z prochami książąt i spalili wiele dzieł rzadkiego księgozbioru.

BUDOWA DWORCA CENTRALNEGO W WARSZAWIE

Warszawa, (IC) — Między starym wykopem przy ulicy Chmielnej, obecnie jeszcze poszerzanym, a ulicą Chmielną naprzeciw odcinka ulicy Emilii Plater i Chałubińskiego oczyszcza się plac pod budowę Centralnego Dworca w Warszawie. Oczyszczanie placu ma być zakończone do 15 maja br. Po tym terminie zaczną się wiercenia 26 metrów w głąb gruntu jako wstęp do założenia fundamentów pod sam dworzec.

W pobliżu dworca obydwa brzozy wykopu ma połączyć wiadukt, który będzie stanowił część Trasy Północ-Południe, będącej przedłużeniem ulicy Chałubińskiego. Prace nad tym wiaduktem mają być zakończone jeszcze w tym roku.

ZAKŁADY PRZETWORCZE W ŁODZI

Łódź, (IC) — W Rudzie Pabianickiej pod Łodzią powstają największe w Polsce zakłady przetwórcze odpadków poubojowych „Bacutil”. Zakłady produkować będą mączkę z krwi dla trzody chlewnej bydła, oraz różnego rodzaju półfabrykaty dla przemysłu chemicznego. „Bacutil” posiadać będzie nowoczesne pralnie i suszarnie szczeciny świńskiej oraz specjalne urządzenia do fermentacji odpadków poubojowych w celu dalszego ich przerobu na klej i żelatynę. Część zakładów będzie uruchomiona w maju, całość w jesieni tego roku.

150 TYSIĘCY POLAKÓW W ANGLII

London, (IC) — Brytyjski minister Spraw Wewnętrznych Chuter Ede oświadczył w Izbie Gmin, że po ostatniej wojnie pozostało w Anglii 150.212 Polaków, z czego 121 tysięcy należało do Polskich Sił Zbrojnych, walczących na różnych frontach przy boku Anglii.

Ogromna większość Polaków przybyła na Wyspy Brytyjskie w latach 1946—47. Z pośród ludności cywilnej Anglia posiada obecnie ponad 100 tysięcy cudzoziemców, którzy dostali się na stały pobyt do Anglii już po zakończeniu działań wojennych. Wśród ludności cywilnej obcej przebywa w Wielkiej Brytanii: 29.040 Polaków, 13.793 Łotyszów, 9.401 Jugosłowian, 9.312 Niemców, 8.238 Ukraińców, 6.594 Litwinów i 5.444 Estończyków. W Anglii znajdują się dzisiaj przedstawiciele wszystkich narodowości, podbitych przez Rosję sowiecką.

Coraz cięższy los robotnika w Polsce

Normy, kary, nagany, wyzysk i ordery

Chicago, (ZPPA) — Polski Instytut Naukowy pisze:

Wszystko przemawia za tym że w niedługim czasie Polska stanie się jednym, wielkim obozem pracy niewolniczej.

Zaczęło się od tego, że w styczniu b.r. cała prasa reżimowa uderzyła na alarm z powodu „niebezpiecznych dla planu sześciolletniego zjawisk” małej wydajności pracy, nadmiernej absencji i nadmiernej płynności pracowników. Przy tej okazji reżim po raz pierwszy pozwolił na ogłoszenie wielu interesujących cyfr i faktów, utrzymanych dotychczas w ścisłej tajemnicy.

Okazało się więc, przede wszystkim, że wbrew poprzednim, nader optymistycznym zapewnieniom wydajność pracy w dzisiejszej produkcji Polski jest bardzo niska. W przemyśle włókienniczym n. p. dwukrotnie niższa, niż nawet w Rosji. (W Rosji na 1,000 wrzecion przypada 6,8 pracownika, w Polsce 13,5 pracownika).

Odbudowa kościołów w Warszawie

Warszawa, (IC) — Dzięki pełnej poświęcenia pomocy ludu warszawskiego, jak również ofiar, napływających z innych archidiecezji i diecezji polskich, kościoły warszawskie, po największej części historyczne i zabytkowe, odbudowują się w szybkim tempie. Najstarszy z istniejących obecnie w Warszawie kościół św. Anny, poważnie zniszczony podczas powstania warszawskiego, jest już na ukończeniu. Zabytkowy ten kościół zbudowany był w roku 1454 na szkarpie wiślanej powyżej dzielnicy Mariensztadt. Nadwyróżoną pociskami lotniczymi i bombami szkarpe umocniono obecnie betonowymi podporami i rozpoczęto gruntowny remont całego wnętrza. Kościół św. Anny jest świątynią jednonawową z trzema

Dziwna logika reżimu.

Ilość robotników nie wykonywanych obo wiązujących norm pracy (przed podwyżką tych norm w kwietniu b.r.), wynosiła 15%. Zjawisko absencji przybrało gdzie indziej wymiary wręcz groźne dla produkcji. Na Górnym Śląsku ilość dni chorobowych osiągnęła rekordową cyfrę 150 dni na 100 ubezpieczonych. Płynność pracowników dochodzi do 15%.

Czy i w jakim stopniu cyfry te są prawdziwe, trudno sprawdzić. W każdym razie oparta na nich kampania prasowa stała się podstawą nowego ustawodawstwa pracy, skopjowanego ściśle wedle wzorów sowieckich.

Przed wszystkim więc, już w marcu r.b. reżim podniósł obowiązujące normy pracy w przemyśle budowlanym, zapowiadając równocześnie taką samą podwyżkę w innych gałęziach produkcji. Dziwna logika! Skoro robotnicy nie wykonują dotychczasowych norm pracy, trzeba zmusić ich do

wykonania wyższych norm.

Po tym wstąpił dopiero reżim wniósł do Sejmu projekt nowej ustawy pod nazwą: „Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy”.

Kary ale i „nagrody”

Nowy system tej dyscypliny opiera się na następujących trzech punktach:

1) Na przyszłość robotnik w Polsce nie będzie mógł praktycznie zmienić miejsca pracy bez zgody partii.

2) Za spóźnianie się lub absencję robotnicy będą karani karami pieniężnymi i obniżaniem zarobku (do 25%), a w razie powtarzania się przestępstwa, oddawani pod sąd.

3) Za wzorowe wykonywanie pracy robotnicy będą, otrzymywali... ordery.

Jak widzimy, nowa ustawa doskonale uzupełnia w dziedzinie pracy, ostatnio uchwalony, system sowiecki „rad”. Po wprowadzeniu jej w życie, Polska stanie się nie tylko komunistyczną dyktaturą, ale i jednym wielkim obozem niewolniczej pracy.

to odtwarzać ornamentację historyczną. W roku bieżącym założona będzie kopuła nad skrzyżowaniem naw i ukończone będą główne prace restauratorskie.

Katedra św. Jana przy ulicy Kościelnej przedstawia się już równie okazale, chociaż prace murarskie trwać będą przy niej jeszcze przez dłuższy czas.

ZABYTKI KULTURY W WARCIE NAD PILICĄ

Wrocław, (IC) — Miasteczko Warka nad Pilicą, jedno z najstarszych osiedli w Polsce, posiadało w podziemiach kościół pofranciszkańskiego bezcenne wartości kultury, jak: groby książąt mazowieckich Trojdana i Ziemowita, zmarłych w pierwszej połowie 14 wieku i grób księżnej Danuty, żony Janusza I Mazowieckiego.

Kościół Pań Sakramentek pod wezwaniem św. Kazimierza jest również na ukończeniu. W ubiegłym roku ułożono przeszło 400 metrów muru, ukończono sklepienia i poczę-